Nr 188. Kraków, Środa 24 Kwietnia 1907. Rok XXVI.

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech: z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) upraszà się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy" w Krakowie.
Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. pocz. Kasy oszczęd. 857.484
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludw. 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We Lwowie Biuro dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. S. Sokołowski Pasaż Hausmana 9. — W Przemyślu Hessel. — W Jarosławiu A. Amster. — W Wiedniu: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 8. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M. Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — Nadesłane po 60 h od wiersza za każdy raz. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h. od wiersza. — Załączniki do „N. Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Czesi wobec wyborów.

Nasz korespondent wiedeński pisze nam pod datą 20 kwietnia:

W Pradze ogłoszono wczoraj 3 odezwy wyborcze: Młodoczechów, Staroczechów i manifest wspólny, podpisany przez przywódców obu stronnictw. Charakteryzuje to szyk bojowy Czechów w obecnej walce wyborczej, która także u nich zaczęła się od bezskutecznych usiłowań koncentracyi wszystkich stronnictw, a skończyła na utworzeniu dwóch odrębnych, zwalczających się bloków.

Po jednej stronie mamy kartel Młodoczechów ze Staroczechami, po drugiej agraryuszów z narodowymi radykałami! Pierwszy z tych bloków składa się przeważnie z postępowych żywiołów miejskich, w drugim zaś skupili się głównie chłopi i... arystokraci czescy. Krzykliwa partya Baksy, Klofacza, Choca, Fressla i tow. nie wchodzi prawie w rachubę. Być może, że Klofacz albo Baksa zdobędą sobie mandaty przy nadzwyczajnych wysiłkach (i tak np. p. Baksa, znany z wyszukiwania morderstw rytualnych i z niezbyt chlubnej roli przy procesie Hilsnera, temi dniami ogłosił odezwę, w której deklaruje się jako gorący zwolennik równouprawnienia żydów i przeciwnik walki rasowej), ale ich najświetniejsze czasy już minęły. Dziś są w Czechach dwa główne, walczące ze sobą o panowanie stronnictwa: Młodoczesi i agraryusze, a jak dziś przypuścić można, pierwsi zatrzymają nadal dominujące w kraju i w parlamencie stanowisko.

Do niedawna nikt by nie był śmiał z taką przepowiednią wystąpić. Od lat kilku upadek partyi młodoczeskiej był dla każdego widocznym. Okazały to klęski kandydatów tego stronnictwa przy wszystkich niemal uzupełniających wyborach w ubiegłem sześcioleciu; potwierdził to także dr Kramarz w swojej, blisko przed rokiem ogłoszonej broszurze o polityce czeskiej. Brak jednolitości był główną cechą tej dziwnej polityki. Naczelna rada wykonawcza w Pradze pokrzyżowała niejednokrotnie plany klubu młodoczeskiego w Wiedniu, narzucając mu taktykę mimo zupełnej nieznajomości stosunków wiedeńskich. Okoliczność ta tłómaczy wprawdzie rozmaite skoki w parlamentarnej działalności Młodoczechów, ale ludność, nie zaglądająca za kulisy, widziała tylko brak stanowczości i zmysłu organizacyjnego u posłów młodoczeskich, którzy po kilkuletniej działalności żadnemi donioślejszemi nie mogli wykazać się rezultatami. Zaczęło się tedy społeczeństwo od nich odwracać i oglądać się za lepszymi obrońcami, szukając ich to w obozie radykalnym, to znowu wśród agraryuszów. Walka przeciw Koerberowi wyczerpała Młodoczechów do tego stopnia, że gdyby ten premier mógł był jeszcze się utrzymać i przeprowadzić nowe wybory, to partya młodoczeska byłaby może znikła z widowni politycznej. Na szczęście Koerber musiał wprawdzie — co prawda nie z powodu obstrukcyi czeskiej — ustąpić, a po nim przyszedł do steru br. Gautsch, który był prawdziwym zbawcą Młodoczechów. Porzucili, albo jak to w języku parlamentarnym się nazywa, „odstawili" żądania wewnętrznego języka czeskiego w Czechach i uniwersytetu czeskiego w Bernie, które to żądania były aż do owej chwili niejako dogmatem partyi, i od razu stanęli w obozie oportunistów i zaczęli dobijać się władzy.

Kramarz i Pacak przeforsowali w Pradze zasadniczą uchwałę, przywracającą klubowi wolność działania, podczas gdy p. Skarda stanął na uboczu. W ten sposób rozpoczęła się nowa era, w której Młodoczesi stali się „regierungsfähig". W prasie pojawiały się coraz częściej wiadomości o planach „parlamentaryzacyi gabinetu" bar. Gautscha, które się jednak nie udawały głównie z powodu nieufności Niemców. Hasło powszechnego głosowania miało z jednej strony przyczynić się do usunięcia na plan dalszy postulatów narodowościowych, w obecnej chwili niemożliwych do spełnienia, z drugiej zaś strony ułatwić im miało pozyskanie radykalniejszych żywiołów postępowych w miastach. Po raz pierwszy może Czesi zdobyli się na akcyę parlamentarną w większym stylu, ale prowadzili ją z niedołęstwem początkujących polityków. Wywołali też nieufność Niemców, ale nie potrafili także dla swoich planów pozyskać Polaków. Nie wyzyskali tak korzystnej za bar. Gautscha dla siebie sytuacyi, nadającej się do pośredniczenia między nimi a Polakami i do szukania, przy pomocy Polaków, porozumienia z Niemcami. Następstwem było obalenie bar. Gautscha przez Polaków, co równało się wielkiej klęsce Czechów, którzy mieli cenne od Gautscha przyrzeczenia. Poznali swój błąd za krótkich rządów Hohenlohego, który przedsięwziął modyfikacyę reformy wyborczej w duchu życzeń Polaków i Niemców. Dopiero po jego ustąpieniu, gdy przyszło do skutku gabinetu parlamentarnego bar. Becka, znaleźli wreszcie drogę do Polaków i otrzymali dwa portfele ministeryalne.

Ale i teraz nie odrazu zoryentowali się w sytuacyi. Przecież ostatecznym celem i dążeniem każdej partyi opozycyjnej jest i być powinno: dojście do władzy. Zamiast więc przyznać się do tego, zamiast rozgłosić „urbi et orbi" swoje zwycięstwo, podnieść znamienny fakt, że właśnie jeden z radykalnych członków klubu, dr Forzt, i były skazaniec polityczny, dr Pacak, powołani zostali do rady korony, Młodoczesi niemal wstydzili się tego i bezustannie zapewniali, że obaj ministrowie wstąpili do gabinetu „na własną rękę" i że „klub ma i nadal wolne ręce". Była to nieszczerość i niezręczność zarazem, która osłabiła stanowisko ministrów czeskich w gabinecie, a partyę naraziła na szyderstwa i słuszne napaści ze strony przeciwników.

Sytuacya dla Młodoczechów stała się istotnie krytyczną, aż wreszcie zdecydowali się oni wziąć rozbrat z obłudą, wstąpić na drogę pozytywnej pracy i polityki realnej i otwarcie powiedzieć: tak jest, jesteśmy partyą rządzącą, dajcie nam swe głosy, abyśmy nią pozostać mogli! Odrzucili kompromisy z demagogicznymi agraryuszami i radykałami, połączyli się ze Staroczechami, którzy, zwłaszcza w szeregach inteligencyi, wielkie mają rzesze zwolenników, i rozpoczął się nowy kurs polityki czeskiej.

Pobyt cesarza w Pradze, przyspieszenie regulacyi Mołdawy, powołanie wyższych urzędników czeskich do ministerstw, są konkretnemi rezultatami zmienionej polityki, a ponieważ władza i powodzenie zawsze działają na masy przyciągająco, więc dziś liczyć można na to, że Młodoczesi wyjdą z wyborów jako najsilniejsza partya czeska, co prawda, po bardzo zaciętej walce z agraryuszami, radykałami, klerykałami (na Morawach) i socyalistami.

O 108 mandatów czeskich w Czechach, na Morawach i na Śląsku, ubiega się dotychczas przeszło 400 kandydatów! Według ogólnych obliczeń, z 33 czeskich mandatów miejskich w Czechach Młodoczesi wraz ze Staroczechami zdobędą blisko 30, podczas gdy z 42 czeskich okręgów wiejskich większa część przypadnie agraryuszom. Na Morawach zaś Młodoczesi liczą na 8 do 10 mandatów miejskich, podczas gdy mandaty z 20 okręgów wiejskich zapewne przypadną wyłącznie agraryuszom i klerykałom, którzy, jak ostatnie wybory do Sejmu dowiodły, bardzo silną mają na wsi pozycyę. Doliczając jeszcze mandaty śląskie, można przypuścić, że Młodoczesi rozporządzać będą około 50—60, agraryusze wraz z radykałami i klerykałami około 40 mandatami, reszta zaś przypadnie socyalistom i dzikim w rodzaju Sternberga lub Placzka.

Minister Pacak kandyduje w dwóch okręgach, a mianowicie w swoim dawnym okręgu miejskim Kutna Hora, gdzie wybór jego zdaje się być pewnym i w okręgu wiejskim Chrudim przeciw agraryuszowi. Minister handlu Forzt kandyduje w dwóch okręgach miejskich, a mianowicie w Kolinie i w Pradze, dr Kramarz ubiega się o mandat w okręgu miejskim Czeski Brod i w okręgu wiejskim Semil. Z wybitniejszych kandydatów, znajdujących się na wspólnej liście bloku młodo- i staroczeskiego, wymienić należy byłego burmistrza Pragi, Staroczecha dra Srba, którego wybór jest pewny, dalej byłych posłów Kaftana, Herolda, Fiedlera, Mastalkę, Slamę i t. p. Na Morawach uważają wybór Stransky'ego za pewny, jak niemniej wybór prof. Masaryka, znanego przywódcy „realistów czeskich" i naczelnego redaktora praskiego „Czasu". Także szanse dla p. Hrubego na Śląsku mają być korzystne.

Lista kandydatów agrarnych nie jest jeszcze ustaloną. Były poseł z feudalnej szlachty, hr. Fryd. Deym, kandyduje na podstawie programu agraryuszów czeskich, za jego przykładem pójdą zapewne i inni arystokraci. Hr. Sternberg, który z powodu toczącego się przeciw niemu śledztwa o obrazę majestatu opuścić musiał granice państwa, zgłosił aż z Afryki, gdzie obecnie bawi, swój akces do agraryuszów i przyrzekł nawet, celem uzyskania ich poparcia, „pogodzić się z dworem", ale dotychczas nie została jego kandydatura uchwalona i widoki jego wyboru są jeszcze bardzo niepewne.

Z ogłoszonych odezw wyborczych i mów kandydackich wynika jednakże, że po wyborach antagonizm między poszczególnemi stronnictwami czeskiemi ustanie, i z wyjątkiem posłów socyalistycznych, wszyscy posłowie czescy połączą się w jednym wielkim klubie, liczącym 100 głosów. Tu się dopiero uwydatnia cała korzyść, jaką Czesi odnieśli z reformy wyborczej. Przez to, że im przydzielono wszystkie mandaty szlachty feudalnej, na której głosy nie zawsze liczyć mogli, wzrośli Czesi do wielkiej potęgi parlamentarnej, z którą rząd i inne stronnictwa liczyć się będą zmuszone. Sz.

Projekt autonomii Królestwa Polskiego.

Przedłożony wczoraj przez 46 posłów polskich prezydyum Dumy projekt autonomii Królestwa Polskiego składa się z 24 artykułów, których treść jest następująca:

Królestwo Polskie, stanowiąc nierozdzielną część państwa rosyjskiego, rządzone jest na podstawie odmiennych zasad ustawodawczych. Dla spraw wewnętrznych Królestwa ustanawia się osobny Sejm, skarb, budżet, osobne ciało administracyjne z namiestnikiem na czele, instytucye sądowe z senatem i osobny w radzie ministrów ministra i sekretarza stanu dla spraw Królestwa. Z pod kompetencyi Sejmu wyjęte są wszystkie sprawy ogólno-państwowe, więc utrzymanie dworu, zakres działania ministerstwa spraw zagranicznych, wojny, marynarki, komunikacyi i te sprawy finansowe, które mają znaczenie ogólno-państwowe. Do kompetencyi Sejmu należy ustawodawstwo krajowe i zatwierdzanie budżetu krajowego. Uchwały Sejmu sankcyonuje cesarz, a kontrasygnuje sekretarz stanu dla Królestwa.

Sejm zbiera się co roku z rozkazu cesarza i obraduje co najmniej trzy miesiące. Sejm zbiera się na podstawie czteroprzymiotnikowego prawa głosowania.

Namiestnik, mianowany przez cesarza, nie może być równocześnie dowódcą wojska.

Minister i sekretarz państwa dla Królestwa Polskiego mianowany jest przez cesarza w porządku zwyczajnego mianowania ministrów, musi być Polakiem i jest odpowiedzialny na równi z wszystkimi innymi ministrami, a w sprawach tyczących się Królestwa przed Sejmem.

Skarb Królestwa stanowią wszystkie podatki pośrednie, bezpośrednie, stemple, opłaty, dochody z ogólno-państwowych regaliów, dochody z kapitałów, majątków i przedsiębiorstw Królestwa i t. d. Skarb ten w stosunku ludności Królestwa do ludności państwa bierze udział w pokrywaniu wydatków ministerstwa dworu, w spłacie długów państwowych i utrzymaniu tych ogólno-państwowych instytucyj, których kompetencya rozciąga się także na Królestwo.

Językiem urzędowym we wszystkich urzędach Królestwa i wykładowym we wszystkich szkołach, jest język polski, z zastrzeżeniem praw mniejszości dla języków małoruskiego, litewskiego i rosyjskiego.

Ogólno-państwowe gwarancye wolności politycznej rozciągają się na całe Królestwo Polskie.

W reprezentacyi ogólno-państwowej Polacy uczestniczą na zasadach ogólno-państwowych. Sprawy sporne między Królestwem a Rosyą rozstrzyga komisya, do której wejdzie 18 członków Sejmu a 12 członków Dumy. Żadna, tycząca się Królestwa Polskiego ustawa, ani jej zmiana, nie może wejść w życie bez zgody Sejmu.

Z Rosyi.

(Dlaczego biurokracya nie chce konstytucyi? — Kim jest p. Ponomarew? — Wzrost pijaństwa.)

Dlaczego różnogatunkowa i różnoimienna biurokracya rosyjska trzyma się tak kurczowo starego „regimé'u", dlaczego tak go zaciekle broni i wszystkiemi siłami przeciw woli narodu i potężnemu duchowi czasu usiłuje go podtrzymać? Na to pytanie odpowiedziano sobie już dawno — biurokracya nie chce stracić swych wspaniałych dochodów, jakie jej autokratyczny system zabezpieczał.

I chociaż odpowiedź ta jest zupełnie słuszną, to jednak wydać się ona może niewystarczającą, ponieważ nieznaną jest realna treść tego pojęcia „olbrzymie dochody". Dopiero przyjrzawszy się bliżej panującym w tym względzie stosunkom, można zrozumieć, że ta ultra reakcyjna klika biurokratyczna wie doskonale, co robi, broniąc autokratyzmu, organizując czarne sotnie, teroryzując Dumę i wogóle nie cofając się przed żadnemi środkami, które rozwój ruchu wolnościowego mogą wstrzymać lub wypaczyć.

Wystarczy przypatrzeć się dochodom jednego odłamu i to bardzo niewielkiego rządzącej biurokracyi — mianowicie admiralicyi, aby nabrać wyobrażenia o tych niesłychanych nadużyciach, złodziejstwach i trwonieniu grosza publicznego, które dotąd biurokracya rosyjska praktykuje w rozmiarach zgoła fantastycznych. „Ruś" petersburska podaje w tym względzie następujące ciekawe szczegóły:

Były kierownik ministerstwa marynarki wojennej, jeden z najbogatszych ludzi w Rosyi, Czichariew, otrzymuje dzisiaj taką samą pensyę, jaką pobierał w czynnej służbie, mianowicie 18.000 rubli rocznie, oprócz osobnej pensyi z tytułu swego należenia do Rady państwa.

Admirał Awelan za bardzo krótkie i bezowocne kierownictwo ministerstwem marynarki, pobiera dożywotnią pensyę w kwocie 20.412 rubli i 4000 rubli dodatku na mieszkanie. Wsławiony swą wysoce szkodliwą i nieudolną działalnością w czasie wojny japońskiej adm. Skrydłow, sam przez się bardzo bogaty człowiek, pobiera rocznej pensyi 18.540 rubli oprócz rozmaitych dodatków.

Ale to wszystko jeszcze nie byłoby takie dziwne. W Rosyi się dzieją rzeczy dziwniejsze. Oto admirał Aleksiejew, właściwy twórca wojny z Japonią i główny sprawca wszystkich nieszczęść Rosyi, pobiera dotąd tę samą olbrzymią pensyę w kwocie 140.000 rubli rocznie (!), jaką wyznaczono mu natychmiast po wybuchu wojny, jako głównodowodzącemu i namiestnikowi Dalekiego Wschodu. Admirał Dubasow, zasłużony stłumieniem grudniowego powstania w Moskwie, pobiera rocznej pensyi 77.000 rubli (!!).

Ale dobrotliwy rząd carski dba nie tylko o swoje wierne sługi. Także i los ich żon i dzieci, leży mu bardzo na sercu. I tak, bezdzietna wdowa byłego ministra marynarki Szestakowa, która w dodatku wyszła powtórnie za mąż za bardzo bogatego dyrektora morskiego korpusu Domożirowa, pobiera tytułem pensyi wdowiej całą pensyę swojego męża w kwocie 18.000 rubli. Znowu posażna córka admirała Tyrtowa ma sobie przyznaną pensyę „sierocą" w wysokości całej pensyi nieboszczyka, mało zasłużonego jej ojca, co czyni rocznie około 16.000 rubli.

Takie stosunki panują w admiralicyi, która, jak powiedzieliśmy, skupia w sobie tylko bardzo drobny ułamek biurokracyi. Co się dzieje w innych liczniejszych i bardziej wpływowych dekasteryach, trudno sobie nawet wyobrazić. Wszak smutnej pamięci Plehwe, zostawszy ministrem spraw wewnętrznych po zamordowanym Sipiaginie, otrzymał z kasy rządowej bagatelną sumę 400.000 rubli na — urządzenie mieszkania!...

Wiedząc o tem wszystkiem, trudno zaiste dziwić się, że biurokracya rosyjska z taką nienawiścią patrzy na słabiuchną konstytucyę, która ją przedewszystkiem pozbawi tych bajecznych dochodów, i że dla tej biurokracyi, zagrożonej w najczulszem miejscu, bo na punkcie kieszeni, najmilszem hasłem jest: „Dałoj kanstitucju!"

— Od kilku dni prasa petersburska zajmuje się bardzo żywo niejakim Ponomarewem, porucznikiem żandarmeryi i pomocnikiem naczelnika „achrany" pałacu Taurydzkiego barona Osten-Sackena.

Okazało się mianowicie, że ten młody porucznik żandarmeryi, który „odznaczył się" już kilkakrotnie w swej działalności w parlamencie, występując bardzo brutalnie wobec posłów, ma za sobą, mimo młodego wieku, bardzo obfitą w zajmujące szczegóły przeszłość.

W r. 1901 był on jeszcze studentem instytutu technologicznego, skąd jednak na podstawie wyroku sądu koleżeńskiego został wydalony za szpiegostwo, stręczycielstwo i ułatwianie procesów rozwodowych rozmaitym rozpustnikom w ten sposób, że za pieniądze składał fałszywe zeznania w sądzie. Odepchnięty w ten sposób od technologii, poświęcił się Ponomarew całkowicie zawodowi żandarmskiemu, w którym też wkrótce odznaczył się tak bardzo, że wysłano go do Wierzbołowa w celu zbadania, kto i jaką drogą przewozi tam dla rewolucyonistów broń i dynamit. Ponomarew wprawdzie ani broni, ani dynamitu w Wierzbołowie nie znalazł, ale żandarmska jego ambicya nie pozwalała mu zawiadomić swych władz w krótkim raporcie o bezowocności swoich poszukiwań. Nie mając prawdziwej kontrabandy, skonstruował on fałszywą, najawszy kilku chuliganów do przeniesienia zakupionych przez siebie kilku starych rewolwerów z terytoryum pruskiego na rosyjskie. Ale i to mu jeszcze nie wystarczyło. Skorzystał z tego, że pułkownik żandarmeryi w Wierzbołowie, Miasojedow, objeżdża na automobilu powiaty graniczne, podłożył mu pod siedzenie pakiet dynamitu i trochę broni, aby potem zrobić nagłą rewizyę, aresztować Miasojedowa i w oczach swych władz wyróść na bohatera, bo przecież szukał tak dobrze, że przecież w starym pułkowniku żandarmeryi odkrył niebezpiecznego rewolucyonistę.

Wszystko to jednak nie udało się. Ponomarewa odwołano do Petersburga i w uznaniu jego dobrych chęci i niezaprzeczonych zdolności dodano go do pomocy baronowi Osten-Sackenowi w strzeżeniu prawomyślności Dumy. I oto młode to kryminalne indywiduum rozsiada się teraz w loży wielkoksiążęcej w Dumie, aby nadzorować czynności posłów, prawi tym ostatnim karczemne impertynencye i t. d.

Wszystko to byłoby zbyt nieprawdopodobne

Stefan Żeromski.

Dzieje grzechu.

45 (Ciąg dalszy).

„W Tarvis. Moja pamięć zatrzymała się na jednym punkcie, jak wskazówka zegara, i oznacza wciąż tę samą godzinę. Ach, kiedyż tryby tego zegara znowu się ruszą! Kiedyż tędy będę do Ciebie powracał, jako człowiek wolny! Miejsca obce, niech was co prędzej zobaczę, gdy będę wracał! Niech zegar zatrzymany pocznie odmierzać godziny życia nowego, życia pełnego prawdy i siły, wielkości, olbrzymich dzieł i odkryć!"

„Jechałem w nocy z Wenecyi. Światło smugami padające obok żelaznego mostu w czarną wodę — hieroglify smutku, promieniste pismo klinowe, które mozolnie czyta dusza, żeby złożyć sobie samej pieśń nie do śpiewania, słowo miłości. Rano. Widać drzewa oliwne. Bluszcz oplata wysokie pnie. Rowy, obrzeżające kwadraty pól. Wzdłuż tych rowów wciąż drzewa oliwne. Wszakże to w ogrodzie oliwnym przecierpiał godzinę swoją Chrystus?... Modlił się: „odwróć odemnie kielich goryczy... Ty, która umiesz się modlić, to znaczy obcować z Bogiem..."

„Nie mogłem się powstrzymać, żeby na jedną noc nie stanąć w kochanej Florencyi. Mieszkam w hotelu Porta-Rossa. Z okna mej izby widzę wieżę duomo. Gdybym był tym listem, za kilka dni byłbym w Twoim pokoiku, może na Twoich ustach, może na piersiach Twoich... O, białe piersi, piersi moje... Prześniłem na was złoty sen mojego życia. Dziś utraciłem już prawie wiarę, że moje usta mogły bez przeszkody i bez rachuby tulić się do boskiej linii, która was dzieli, czy łączy, a oczy moje mogły zasypiać w olśnieniu waszej piękności. Mamże wierzyć, że to, co mię teraz ze snu porywa, jako straszliwa krzywda, to w mojem życiu napewno było? Rozkosz mojego czoła, Twoje ramiona. Twa szyja, przeświecająca z pod jasnych splotów... Jestem sam, straszliwie sam. Obok mnie jedyni towarzysze — pled, laska i tom starego Montaigne'a. Tyle zostało ze świata, w którym Ty żyjesz. To też ręka nie może się rozstać z pledem i laską. Tam, w ulicach wre życie włoskie. Światła elektryczne jednostajnie lśnią w oddali. Przed półgodziną duet uliczny z towarzyszeniem mandoliny przygłuszył gwar. Słowa pieśni miłosnej brzmią w uchu. Pieśni miłosnej. Jakież to dziwne słowo, jakie dziwne zdarzenie! Alboż inni ludzie kochają? Skądże im może być wiadomo, że istnieje miłość? Miłość jest to przecie moja sprawa. Jest to stan mojej duszy. Melodya wbiegła do izby, jakbyś ty sama wbiegła do izby i o coś nagle zapytała. Doświadczyłem uczucia, jakbym się po dziecięcemu zachłysnął... Patrząc w ulice tego obcego, a tak swojskiego miasta, jakże zazdroszczę młodym ludziom, którzy prowadzą pod ręce śliczne kobiety, co idą dokądś, do tajemnych miejsc ich miłości!... Ja tylko jeden, wygnaniec, szukam w tłumach, czego oczy nie znajdą, patrzę z przeraźliwą ciekawością, wiedząc napewno, że nic tu niema. Oczy poszukujące znajdują tylko miejsce wygnania, bo każda rzecz i każde miejsce jest torturą dla żywych spojrzeń miłości.

„Jeździłem dziś tramwajem elektrycznym na górę, do Fiesole. Z pomiędzy kęp cyprysów, zza róż i wistaryi wiosennych patrzyłem na Florencyę. Stary, odwieczny mur. Fale przypołudnika z kwiatami, jak nasz poczciwy, lubelski oset, przewalają się przez jego grzbiet, niby dzieci przez ręce i kolana ojca. Fale kwietne i zielone płyną, kapią, wiszą soplami, pełzają ku południowi. Gdybyś tu była! Miłość, mieszkająca w mem sercu, jest jak cień: zjawia się nieoczekiwanie na rogach ulic, ukazuje się na gzemsach domów, siedzi smutna pod gałęziami drzew, — znika i znowu po chwili wraca.

Z każdej róży florenckiej, co się z muru zwiesza, czyha westchnienie za Tobą. Tęsknota daje poczucie oddalenia, poczucie obce ludziom „normalnym". Wiecznie w tem uczuciu oddalenia jest coś nowego, coś nieznanego, nieustanna trwoga i, jak w muzyce, niezniszczalna energia. Umiałem dawniej żyć samą nienawiścią, być jak granat naładowany japońskim prochem szimoze.

Umiałem służyć samemu sobie do tego celu, żeby myślą zabijać. Tedy Ty dałaś mi poznać syntezę życia i ukazałaś niejako melodyę miłości. Przez Ciebie osiągnąłem dobro nieznane mi dawniej, które było we mnie ukryte.

Zasiałaś we mnie łaskę duchowego spokoju. To też miłość moja dla Ciebie godna jest gruntownego badania i szczegółowego opisu. Jest to bowiem sprawa najdostojniejsza, fenomen niezrównanej wartości, historya przetworzenia się duszy, przejścia z jednej formy w inną formę, czyli historya jej postępu. Utrwala się i przekazuje pokoleniom chwila lotnego natchnienia Mozarta, niejeden kaprys Chopina. Czemuż nie mogę wyrazić tej prostej a tak doskonałej mądrości, która mię uczyniła innym aż do gruntu. Miłość moja dla Ciebie jest to czysta rozkosz, wielka i wieczna radość, spokój i pogoda, — niby pogoda roztoczona w niebie nad przecudnemi wzgórzami Toskanii, które widać ze stopni starorzymskiego teatru we Fiesole".

„Rzym! Jeszcze włosy zakurzone, skóra na twarzy schłostana od wiatru, czarna od kolejowej sadzy. Ale już jestem w izbie własnej. Postanowiłem zająć pierwszą, byleby była, oczywiście, tania, jak najtańsza. Byłoby mi wszystko jedno, czy okno moje otwierać się będzie na śmietnik, kuchnię hotelową, czy na ogród kwiatowy. Któżby uwierzył! Oto wprowadza mię stara jędza z zawiesistemi wąsami do izby, otwiera okno i ukazuje ręką najczarowniejszy ogród! Tuż przed oknem, pod dolną jego ramą palma daktylowa. Śni nieruchomo pień jej łuszczaty, a gruzły żółtych, niedojrzałych daktylów leżą między liśćmi, jak w misie. Daleko widać zagaja kameliowe, rosnące w kątach ogrodu, jak u nas leszczyna i bez. Zwiędłe, krwawe i białe płatki zaścielają ziemię. Nazwałem zaraz ten gaj gajem mojej oblubienicy. — Czy ten wypadek, że otrzymałem taką izbę nie zwiastuje czegoś dobrego? Powiedz! Powiedz! Izdebka mała, ciasna, jak kaftan waryata, o ceglanej podłodze. Cóż z tego? Cóż z tego, że fundusze są minimalne, że z nich we dwoje nie wyżylibyśmy tu, jak była mowa, żadną miarą.

Trzeba będzie szukać na gwałt roboty. Ty jesteś ze mną w ciszy tej izby. Będę tu sam całemi miesiącami, nie pragnący niczyjego towarzystwa. Ty jesteś ze mną. Ach, teraz już każdy dzień upłyniony będę zwalał za siebie, jak tragarz zwala z ramion przydźwiganą do celu pakę cukru. Z rozkoszą notorycznego lichwiarza obliczam zyski na czasie, na szybkości pociągów, na krótkości noclegów w tej drodze, którą poznałem. Każda moja myśl zaczyna się w taki oto mądry sposób: — gdy będę jechał z powrotem... Obmyślam przeszpiegi i podstępy. Już byłem raz w kancelaryi wielebnych patrów. Ale o tem nie będę pisał, ja się do tego biorę z zakasanemi rękawami! Och, księża! Teraz moja sprawa z wami! Wygram ją, wygram!" (C. d. n.)

nawet na bajkę, gdyby nie było — prawdą, stwierdzoną niedawno przez sąd wojenny w Wilnie, gdzie podczas rozprawy przeciw pięciu urzędnikom komory celnej w Wierzbołowie, oskarżonym o przepuszczanie przez komorę broni dla rewolucyonistów, wszystkie sprawki Ponomarewa wyszły na jaw.

— Wzrost niesłychany pijaństwa w Rosyi, w czasach dzisiejszych jest niewątpliwie bardzo znamiennym objawem psychologicznym. Każdy głębiej zastanawiający się nad wypadkami rosyjskiemi, musi go jako taki brać w rachubę. Jak zaś wielkim jest ten wzrost, świadczą następujące najnowsze cyfry konsumcyi wódki rządowej: I tak w miesiącu lutym b. r. wypito w całem państwie rosyjskiem 7,403.955 wiader wódki, tj. o 1,280.947 wiader **więcej**, niż w lutym r. 1906. W ciągu zaś pierwszych dwóch miesięcy b. r. wypito 14,681.188 wiader, tj. o 652.342 wiader **więcej**, niż w dwóch pierwszych miesiącach r. 1906. Dochodu ze sprzedaży wódki miał rząd w lutym rb. 60,182.161 rub., tj. o 10,338.861 rb. więcej, niż w r. 1906, za dwa zaś pierwsze miesiące r. b. 119,334.903 rub., tj. o 5,253.261 rb. więcej, niż w odpowiednim czasie roku ubiegłego.

Z ruchu wyborczego.

Kandydatury krakowskie. P. Sare, jak słychać, ponownie, tym razem oficyalnie, zgłosił swą kandydaturę na posła do Rady państwa z okręgu Kazimierskiego w Krakowie. Dr A. Gross będzie więc miał kontrkandydata.

O prawa polityczne dla kobiet. W dniu wczorajszym odbyło się w Czytelni dla kobiet zebranie komitetu, który mieć będzie na celu prowadzenie systematycznej walki o równouprawnienie kobiet pod względem politycznym. Uchwalono zorganizować w najbliższym czasie szereg wieców i zgromadzeń agitacyjnych. Pierwsze odbędzie się już w najbliższy poniedziałek w „Eleuteryi" (Rynek gł., L. 17). Nadto postanowiono w dzień wyborów urządzić w Krakowie wielką manifestacyę na rzecz powszechnego prawa głosowania. Dzisiejsze bowiem prawo wyborcze nie jest powszechnem, skoro wyklucza od praw wyborczych kobiety, czyli więcej niż połowę ludności. Uchwalono wydać odezwę, wykazującą upośledzenie kobiet w prawodawstwie austryackiem.

Z Podgórza. Ruch wyborczy zaznaczył się w naszem mieście dwoma zgromadzeniami, które odbyły się w ubiegłą niedzielę w sali „Sokoła" i w gmachu magistratu; pierwsze odbyło się staraniem komitetu socyalistycznego, na którem uchwalono kandydaturę dra Bobrowskiego, drugie zaś, zwołane przez komitet z ramienia Rady narodowej, na którem uchwalono kandydaturę ministra skarbu Korytowskiego.

Na posiedzeniu, odbytem w poniedziałek, uchwaliła Rada miasta Podgórza wybrać, w myśl ordynacyi wyborczej do Rady państwa, 4 komisye wyborcze, do których powołano po trzech członków. Zadaniem tych komisyj będzie kierowanie wyborami w dniu 17 i następnych maja. Do komisyi pierwszej weszli pp. dr Emilewicz Józef, adwokat, Bannet Mendel, właściciel handlu i przemysłowiec, i Karol Breuer, obywatel; do drugiej komisyi pp. Grzybczyk Franciszek, rzeźnik, Jakubowicz Stanisław prezes Towarzystwa obywatelskiego, Grünberg Jakób, przemysłowiec; do komisyi trzeciej weszli pp.: Maryewski Franciszek, burmistrz, Rolle Karol dyrektor szkoły keramicznej i dr Salomon Oberländer, adwokat; do komisyi czwartej pp.: Sperro Wilhelm, starszy inżynier kolei państwowych, Sroczyński Mieczysław, nauczyciel i Soldinger Ignacy kupiec. Każda komisya składać się będzie z sześciu członków; z tych trzech zamianuje odnośny komisarz wyborczy, poczem komisye wybiorą siódmego członka. Z siedmiu członków komisyi wybrany zostanie przewodniczący każdej komisyi. Jedna z komisyj powyższych spełniać będzie funkcye komisyi głównej, to znaczy, obliczy głosy oddane w poszczególnych komisyach, a rezultat zakomunikuje głównej komisyi wyborczej w miastach Bochni i Wieliczki.

Kandydatura niemiecka w Chrzanowie. „Neue Freie Presse" donosi z Krakowa: Docent prywatny archeologii na niemieckim uniwersytecie w Pradze, dr Artur Mahler, przybył w niedzielę do Chrzanowa na zgromadzenie wyborcze, w którem wzięło udział 1.500 żydowskich wyborców i został jednogłośnie wybrany kandydatem na posła z okręgu wyborczego Jaworzno-Chrzanów.

„Rada narodowa" zatwierdziła na okręg wiejski Skałat-Husiatyn i t. d. kandydaturę p. Eustachego Zagórskiego, marszałka Rady powiatowej w Skałacie. Co do kandydata na zastępcę posła tego okręgu nie powzięła „Rada narodowa" żadnej uchwały, albowiem kandydatów zgłosiło się za wielu.

Z Grybowa piszą nam:

Dnia 21 b. m. w sali Rady powiatowej odbyło się zgromadzenie przedwyborcze, zwołane przez „Radę narodową", na którem ks. Leon Pastor wygłosił swą mowę kandydacką. Po wyborze przewodniczącego w osobie p. Jakubowskiego, burmistrza miasta Grybowa, rozpoczął kandydat swe „credo" polityczne, dobrze już nam znane z lat poprzednich, które na poważnych słuchaczach nie zrobiło najmniejszego wrażenia. Fantazyował na temat przyszłej pracy w parlamencie dla dobra swoich wyborców, na temat polskiego stanowiska w Wiedniu, chrześcijańskiej sprawiedliwości i religijności, a zakończył określeniem stanowiska Koła polskiego (względnie jego większości!) wobec reformy wyborczej, i atakami na p. Stapińskiego, szerzącego rzekomo wśród ludu polskiego jad nienawiści i „samobójstwa narodowego". Mowę swą zakończył słowami, że ma niepłonną nadzieję, iż szanowni wyborcy miasta Grybowa, tak jak i miast innych (!) obdarzą go swem zaufaniem i mandatem, a on za to wszystkich bronić i wspomagać będzie, bez względu na to, czy to żyd, czy Turek, lub cygan (oj! oj!!).

Trzeba dodać, że prócz jednej „pięćdziesiątki" żydów, dwóch księży, gremium urzędników „łaskawie" uproszonych i garstki ciekawych mieszczan, nie było więcej gorących zwolenników ks. Pastora.

Silne wzburzenie powstało, gdy głosu zażądał p. Tokarski z Gorlic. Przewodniczący bowiem nie chciał mu go udzielić — obawiając się (naturalnie!) aby p. Tokarski nie zdyskredytował mowy poprzednika i w ten sposób nie otworzył oczu dobrodusznym wyborcom na jego politykę. Odwołanie się zaś do zgromadzenia wywołało burzę z „pro" i „contra". Straż pożarna i policyjna oddała nieocenione usługi. Kilku wyborców z pod znaku p. Tokarskiego, mimo, iż zachowali się całkiem poprawnie, wyprowadzono z sali. Zteroryzowani w ten sposób wyborcy, opuścili w połowie prawie zgromadzenie, reszta zaś pozostała dla przypatrzenia się widowisku do końca za darmo, wysłuchała odpowiedzi ks. Pastora na interpelacyę p. Huzy w sprawie ugody austro-węgierskiej i trójprzymierza. Odpowiedź ta jednak, blada i beztreściwa, nie zadowolniła nikogo, a tem mniej samego interpelanta, który spodziewał się otrzymać odpowiedź jasną, zdecydowaną, a nie parę nic nie znaczących frazesów.

W końcu przewodniczący wezwał swych strapionych i wzruszonych wyborców do jak najliczniejszego przybycia do urny wyborczej, aby swe głosy oddali na ks. Pastora.

Metropolita ks. Szeptycki wraz z oboma biskupami ruskimi wydał wspólny list pasterski w sprawie wyborów. W liście tym, zredagowanym w duchu skrajnie klerykalnym, wzywają ruscy książęta Cerkwi wiernych, aby głosowali tylko na Rusinów i dobrych katolików, i aby szli zawsze i wszędzie ze swoimi księżmi.

Czerniowce, 22 kwietnia. Agitacya wyborcza w Czerniowcach przybrała formy tak silnego roznamiętnienia, że w niedzielę 21 bm. przyszło na ulicy Pańskiej i w Rynku do bójek ulicznych pomiędzy zwolennikami żydowskiej partyi dr Straucher a niezawisłymi żydami. Oba obozy polityczne urządziły demonstracyjne pochody przez miasto. W jednej z kawiarń przyszło do awantury i bitki na laski i boksery, tak, że zacietrzewionych wyborców przyprowadziła dopiero policya do równowagi. Aresztowano kilkanaście osób. W pochodzie brało udział kilka tysięcy osób.

P. Stwiertnia przed wyborcami. (Stanisławów, 22 kwietnia). Pierwsze zgromadzenie przedwyborcze, których cały szereg zapowiedział komitet obywatelski, popierający kandydaturę b. posła inż. Stwiertni, odbyło się w sali „Gwiazdy" w sobotę wieczór. Sala była pełna. Szczególnie wielu przybyło żydów, u których cieszy się p. Stwiertnia szacunkiem i zaufaniem.

Zgromadzenie zagaił mecenas dr Katzenellenbogen, który w wymownych słowach oddał p. Stwiertni, jako b. posłowi m. Stanisławowa, hołd za jego sumienne, gorliwe i pełne poświęcenia zastępywanie interesów wszystkich wyborców, bez różnicy narodowości i wyznania. „Jest to kandydat — mówił dr Katzenellenbogen — odpowiadający w zupełności naszym wymaganiom i mający pełne nasze zaufanie, na które zasłużył sobie swoją uczciwością, bezinteresownością i cywilną odwagą, z jaką bronił spraw naszych. W każdej sprawie był czynny i nie żałował trudu, jeżeli szło o sprawę słuszną. Temi zaletami pozyskał sobie też zaufanie ludności naszej, zarówno chrześcijańskiej jak i żydowskiej, która w chwili zbliżających się ponownych wyborów do Rady państwa, zwróciła się ku niemu, jako jedynemu kandydatowi, któremu na podstawie doświadczenia, z całą ufnością i nadal zastępstwo swoich interesów powierzyć może". (Brawa i oklaski).

Przewodniczącym zebrania wybrano jednomyślnie mieszczanina tutejszego p. Antoniego Zajączka, który na sekretarzy powołał pp. inżyniera Schalla i Egrego.

Powitany gorącemi oklaskami były poseł p. Stwiertnia wyłuszczył w dłuższem przemówieniu zasady, jakichby się trzymał w razie wybrania go posłem do Rady państwa. Jako Polak stoi na gruncie narodowym i uważa za pierwsze przykazanie czynić wszystko w życiu publicznem, co może przynieść pożytek krajowi i narodowi polskiemu. W naszym kraju upatruje mowca, w jak najszerszej autonomii podstawę do podniesienia naszego politycznego i materyalnego bytu. Z tego powodu jest za rozszerzeniem praw Sejmu, jako naszego ciała prawodawczego, gdyż austryacka Rada państwa, będąca zastępstwem interesów ośmiu narodów, nie powinna decydować o sprawach które wymagają uwzględnienia i dokładnego znawstwa stosunków narodowościowych i społecznych dotyczących krajów koronnych. Ostatnie sześciolecie rządów austryackich, udekorowane obstrukcyą parlamentarną, winno było przekonać najzagorzalszego centralistę, że centralny parlament ze swoją dzisiejszą kompetencyą utrzymać się nie da.

Z kompetencyi Rady państwa należałoby wyłączyć wszystkie sprawy, których natura wymaga odrębnego traktowania ze względu na właściwości każdego kraju. Do tych należą: oświata publiczna i sprawy przemysłu i handlu. Powinnoby się to stać w interesie uzdrowienia stosunków narodowościowych i parlamentarnych, będących ziarnem niezgody i walk, tamujących prawidłowy tok czynności Rady państwa.

Od lat trzydziestu domaga się Sejm krajowy, aby namiestnik był odpowiedzialnym wobec Sejmu. Bez tej odpowiedzialności namiestnika, Sejm będzie zawsze tylko ciałem doradczem, bez gwarancyi wykonania powziętych uchwał sejmowych. Wobec zaprowadzenia powszechnego prawa głosowania do parlamentu, dzisiejsza ordynacya sejmowa utrzymać się nie da. Mowca oświadcza się za zniesieniem kuryj wyborczych, jako formy przestarzałej i wykluczającej całe masy obywateli od współudziału w prawach, przyznanych im równocześnie przez ustawodawstwo państwowe przy wyborach do Rady państwa. Kurye wyborcze nie były chyba szczęściem dla naszego kraju, gdyż podzieliły społeczeństwo na odrębne warstwy, które się wzajemnie nie znały i wzajemnie rozumieć się nie mogły. Nasz polski interes narodowy nakazuje, abyśmy się pomiędzy sobą dalej nie rozdzielali, lecz łączyli, co tylko przez równość w obliczu prawa nastąpić może. (Brawa).

Tylko czujna i bezwzględna kontrola nad rządem centralnym w Sejmie i Radzie państwa może uchronić obywateli od ucisku i nadużyć ze strony władz wykonawczych. Mieliśmy w ostatniem sześcioleciu parlamentarnem dosyć przykładów, w jaki sposób postępuje rząd centralny, gdy nie ma nad sobą kontroli budżetowej. Dosyć wspomnieć tutaj budowę portu w Tryeście i budowę kolei alpejskich, gdzie władza rządu zamieniła się w samowolę.

Bronić należy dalej — mówi kandydat — na każdym kroku praw języka polskiego. Domagać się trzeba zaprowadzenia go w wewnętrznej administracyi kolei, poczty i telegrafu, tudzież przy prokuratoryi państwa i żandarmeryi. Nasze prawa językowe na Śląsku i Bukowinie wywalczone być muszą! (Brawa). W szczególności jest naszym gorącym postulatem narodowym założenie seminaryum nauczycielskiego w Cieszynie. Gdybym został zaszczycony wyborem, wstąpiłbym do Koła polskiego i pozostałbym w niem do końca okresu ustawodawczego. (Oklaski).

Mowca omawia następnie ugodę węgierską. Jest przeciwnym utworzeniu osobnego okręgu cłowego, ale za wspólnym, jako dla całości interesów handlowych i przemysłowych obu połów monarchii korzystniejszym. Mowca porusza przy tej okazyi sprawę drożyzny, zagrażającej obecnie istnieniu kroci tysięcy rodzin i oświadcza się za potrzebą otworzenia granicy rumuńskiej, przez co musiałaby nastąpić zniżka cen głównego artykułu spożywczego, t. j. mięsa.

Przechodząc do omówienia stosunku Koła polskiego do rządu, kładzie mowca nacisk na potrzebę zwalczania zachcianek centralistycznych i opierania się wszelkim zakusom ścieśniania swobód obywatelskich. W Austryi, jak wiadomo, rządzą nie ministrowie, ale szefowie sekcyjni i radcy ministeryalni, z tego powodu baczną zwracać należy uwagę na organizacyę ministerstw i ich zakres działania. — Mowca porusza następnie braki w organizacyi poszczególnych ministerstw i podnosi konieczną potrzebę utworzenia ministerstwa dla robót publicznych, tudzież utworzenia krajowej dyrekcyi dla spraw wodnych. Nadto omawia kandydat postulaty krajowe w dziedzinie administracyi państwowej. Wielka nędza, panująca we wszystkich warstwach zarobkujących w całym kraju, wymaga podniesienia produkcyi rodzimej i stworzenia nowych źródeł zarobku. W tym celu należy dążyć do tego, by państwo podjęło jak najwięcej robót publicznych na wielką skalę, jak regulacyę rzek, budowę kanałów, budowę kolei i gmachów publicznych. Przez te wielkie inwestycye rozwinie się w kraju przemysł i powstaną nowe fabryki. Mowca jest za zaprowadzeniem, w miejsce trzyletniej, dwuletniej służby wojskowej i za wprowadzeniem nowej procedury karnej w sądownictwie wojskowem, oraz za zmianą postępowania w sądach honorowych oficerskich w duchu nowoczesnym.

Celem podwyższenia rękodzieł, żąda mowca pomocy w drodze subwencyj ze strony rządu i kraju, przechodząc zaś do postulatów lokalnych, czyniłby mowca, wybrany posłem starania o uzyskanie kredytów na nowe gmachy dla gimnazyum, poczty i dyrekcyi kolejowej. Słuszne postulaty urzędników i sług państwowych o polepszenie ich bytu, wdów i sierót o lepsze dotacye, starania o budowanie przez rząd domów robotniczych, oraz o wprowadzenie wszelkich ulg, znajdą w nim, tak jak dotychczas, tak i nadal gorliwego orędownika, we wszystkich zaś sprawach kierować nim będzie poczucie słuszności i sprawiedliwości.

„Mija prawie 23 lat — zakończył półtoragodzinne przemówienie swoje p. Stwiertnia — kiedy kandydowałem po raz pierwszy w życiu, w miastach Jarosławiu i Rzeszowie. Wtedy zakończyłem swoją mowę kandydacką następującemi słowy: „Mieliśmy, jako naród, własną konstytucyę, której rocznicę w tych dniach obchodzić będziemy. Dzisiaj żyjemy na podstawie obcej konstytucyi, konstytucyi austryackiej. Starajmy się przeto wszystkiemi siłami wyzyskać tę obcą konstytucyę dla naszego rozwoju kulturalnego i narodowego, abyśmy się znowu zdobyć mogli na własną konstytucyę. Pomimo upłyniętego blisko ćwierć wieku, pomimo, że od tego czasu już posiwiałem, nie mogę dzisiejszej mojej mowy kandydackiej lepiej zakończyć, jak przytoczeniem wspomnianych słów, które są programem same w sobie". (Żywe oklaski.)

Nastąpiły interpelacye. Nauczyciel religii żydowskiej i redaktor czasopisma „Wychowanie i Oświata", p. Naft. Schipper, oddając cześć b. posłowi za jego życzliwe traktowanie wszystkich, którzy się pod jego opiekę w Wiedniu udawali, interpelował p. Stwiertnię, czy byłby skłonny domagać się u rządu ustanowienia w Stanisławowie żeńskiego seminaryum nauczycielskiego, oraz czy poczyni kroki, celem zapewnienia nauczycielstwu ludowemu udogodnień takich, jakie przysługują urzędnikom państwowym, przez wystawianie im stałe legitymacye kolejowe?

Imieniem syonistów pierwszy atakował kandydata robotnik żydowski Goldberg, w sposób atoli nieudolny, drugi zaś akademik Halpern, który interpelował mowcę o jego stanowisko wobec krzywdzącej żydów ustawy o spoczynku niedzielnym, co zamierzałby uczynić, ażeby ulżyć nędzy żydowskiej, dalej w sprawie „unarodowienia" żydów, wreszcie pomijania ich przy mianowaniach i utrudniania wstępu do urzędów państwowych itp.

P. Stwiertnia odpowiedział, że jako wyznawca haseł demokratycznych jest za zupełnem równouprawnieniem wszystkich warstw ludności, bez względu na wyznanie, zatem w razie istotnego pokrzywdzenia żyda, ująłby się za nim tak samo, jak za każdym innym. Co do złagodzenia nędzy u żydów panującej, jedynym środkiem zaradczym są proponowane przez niego wielkie inwestycye państwowe. Mowca przyznaje, że ustawa o spoczynku niedzielnym jest dla ludności żydowskiej krzywdzącą i że należy pod tym względem uczynić dla Galicyi wyjątek. Co do „unarodowienia" żydów, jest to sprawa ewolucyi społecznej, na którą mowca nie może mieć wpływu. — W sprawie założenia w Stanisławowie żeńskiego seminaryum nauczycielskiego już czynił w Wiedniu kroki, ale ministerstwo oświaty postanowiło najpierw męskie seminarya, gdzie należy potworzyć na drugim planie dopiero będą seminarya żeńskie.

Legitymacyj kolejowych rząd nauczycielom przyznać nie chce, domagaliby się ich bowiem także wszyscy urzędnicy autonomiczni, prywatni etc.

Wreszcie odpowiedział kandydat na interpelacye p. Muszynkiewicza w sprawie zaprowadzenia polskich i ruskich instytucyj służbowych na kolejach państwowych, co do zniesienia czesnego w szkołach średnich itd. Wreszcie na wniosek p. Gołębiowskiego uchwalono kandydaturę p. Stwiertni jak najgoręcej popierać.

Taka sama uchwała zapadła na drugiem zgromadzeniu przedwyborczem, które się odbyło w wtorek 23 b. m., przy równie licznym udziale wyborców.

Bardzo szczęśliwie polemizował z syonistą p. Halpernem p. Tkaczuk, poczem przemawiali jeszcze pp. Pollak Stark i inni.

Jaś kłamca.

Jest rzeczą naturalną, że po wszystkie czasy ludzie praktycznie i teoretycznie zajmowali się dzieckiem, ale nawzajem pewną jest rzeczą, że zajęcie owo nigdy nie było tak powszechnem, jak dzisiaj, i z tego powodu wiek nasz nazywa się słusznie „stuleciem dziecięcia". Nietylko staramy się o fizyczny rozwój dziecka, ale także usiłujemy wniknąć w jego małą psyche, zrozumieć jego życie duchowe, pojąć nawet kaprysy, które po bliższem zbadaniu uważamy za objawy zupełnie naturalne. W tej pracy biorą udział równie pedagogowie z powołania, jak ludzie, którzy doraźnie tylko obserwują dzieci, albo też rozbierają krytycznie wspomnienia z własnych lat dziecięcych. Te amatorskie, że się tak wyrazimy, przyczynki do psychologii dziecka, mają wartość materyału dla rąk fachowych, ale za to przemawiają silniej do ogółu swoją przystępną formą i bezpośredniością wrażeń.

Takie studyum amatorskie drobnych rozmiarów ogłosił w „Frankfurter Zeitung" znany pisarz niemiecki, Eugeniusz Schmidt, przebywający stale w Paryżu i stąd może posiadający francuską lekkość pióra. Z owej pogadanki, mającej tytuł: „Jaś kłamca", podajemy niektóre ustępy:

Z kłamstwem — pisze E. Schmidt — ma się rzecz podobnie, jak z posłuszeństwem. O Boże, jak też nam dzieciom obrzydzano kłamstwo! Było ono najczarniejszem, najstraszniejszem przestępstwem, jakiego tylko moglibyśmy się dopuścić. Przypominam sobie wiersze z pierwszej „czytanki" przeciwko kłamstwu, a oprócz tego opowiadano nam historyjkę o Jerzym Waszyngtonie. — Zapewne wiecie, podobnie, jak i ja, że stary Waszynton zasadził drzewka, które mały Jerzy pościnał siekierką. Gdy stary Waszyngton zapytał o sprawcę tej psoty, Jerzy przyznał się do niej otwarcie, za co go ojciec uściskał, dziękując niebu, że ma syna tak prawdomownego.

Naturalnie, w Ameryce anegdotę ową opowiadają dzieciom jeszcze pilniej, niż u nas, ale Amerykanie dorobili do niej odmienne zakończenie, a raczej inną wersyę. Otóż pewien chłopiec, usłyszawszy owo podanie o Waszyngtonie, chciał stać się do niego podobnym i pościnał toporkiem drzewka, które ojciec jego właśnie zasadził. Ojciec zapytał o sprawcę szkody, a wtedy chłopiec z dumą wystąpił, mówiąc: „To ja", Ale ojciec, zamiast wzorem starego Waszyngtona uściskać syna i podziękować niebu za jego prawdomowność, odpasał rzemień i sprawił chłopakowi straszliwą łaźnię. Chłopak zapamiętał sobie nauczkę i odtąd mówił tylko wtedy prawdę, gdy już kłamstwo na nic się przydać nie mogło.

Ta historyjka amerykańska — powiada Schmidt — jest dobrą, ale jest tylko żartem. Ja zaś chciałbym zupełnie poważnie zapytać, dlaczego mamy za pomocą bicia wpajać w dzieci miłość do prawdy? Kłamstwo i kradzież wrodzone są dzieciom. Ja kłamałem, że mi się z głowy kurzyło, a równie dobrze przywłaszczałem sobie cudzą własność. Nie było w całem sąsiedztwie ani jednego ogrodu, w którymbym nie plądrował do spółki z towarzyszami. Ale najgorszą z tego wszystkiego jest rzeczą, że teraz jako sławetny obywatel i ojciec rodziny nietylko nie wstydzę się tych występków, ale przeciwnie jestem z nich prawie dumny.

I czy mam Jasia filuta bić za to, że czyni rzeczy, o których ja sam tak chętnie wspominam? Kłamie bez potrzeby, dla przyjemności, kłamie jak myśliwy. Gdy co stłucze, powiada bez namysłu: „To mama zrobiła". A czasem twierdzi w żywe oczy: „To ojciec zrobił". Niekiedy zmyśla niemożliwe wprost opowieści. Mówi na przykład: „Widziałem wczoraj małego słonia, ot takiego małego". I pokazuje ręką, że słoń był nie większy od psa.

— Taki mały słoń na ulicy? — zapytuję figlarza.

— Uciekł z ogrodu, ponieważ chłopiec pokazał mu bułkę. Słoń poszedł do piekarza i zabrał mu pieczywo.

— I piekarz pozwolił na to?

— Bał się.

— Takiego małego słonia?

— A jak mały słoń wróci do ogrodu i przyprowadzi stamtąd wielkie słonie? I jak wszystkie przyjdą do piekarza? To co? — mówi Jaś.

— Nie wierzę ci wcale. Najpierw nie ma tak małych słoniów, a powtóre jak mógł słoń wydostać się z ogrodu zakratowanego?

— Był taki mały słoń na ulicy, przecież go widziałem.

Zapytuję samego siebie, w jakim celu opowiada malec tego rodzaju opowieści? A dlaczegóżby nie miał opowiadać? Czyż my dzieciom nie opowiadamy historyjek, w których niema ani słowa prawdy? Czyż mamy bajki wyrugować z pokoju dziecięcego? Mnie osobiście niektóre bajki, opowiadane dzieciom, jak bajki o strachach i dyabłach, wcale się nie podobają. Jest rzeczą co najmniej zbyteczną, w ten sposób wpajać strach w dzieci. Ale co innego bajki, wywołujące nie strach, ale radość. Główną jest rzeczą, ażeby człowiek był na świecie zadowolony, szczęśliwy. A to się należy zwłaszcza dzieciom.

Na brodę proroka! Byłoby mi bardzo przykro, gdyby Jaś zawsze mówił prawdę, stłukłszy moją fajkę, rozdarłszy książkę, złamawszy drzewko, na wzór legendarnego Waszyngtona. Gdy zaczyna zmyślać, to mam dowód, że Jaś posiada świadomość karygodnej czynności i że stara się wybrnąć z niemiłego położenia. Niech sobie zmyśla, to nic nie szkodzi. Tylko gdy ma złe zamiary, gdy szkodzić chce drugim, wtedy zabieram się do niego inaczej. Kiedy jednakże chodzi o drobne hultajstwo, które popełnia codziennie na tuziny, jak każde zdrowe dziecko, to będę się gniewać, ale i cieszyć zarazem. Anglicy powiadają, że są dwa rodzaje kłamstw: czarne i białe. Ten podział jest bardzo dobry, ale jak we wszystkich podobnych rzeczach granica tak jest delikatna, że Bogiem byłby ten, ktoby jej codzień dwadzieścia razy nie przekroczył.

W każdym razie trzeba pozwalać na takie kłamstwa, które są tylko objawem czynnej wyobraźni, jak np. owa historyjka o małym słoniu. Jeżeli potępimy takie kłamstwa, to co się stanie z naszymi powieściopisarzami? Dalej spoglądam pobłażliwie na kłamstwa z potrzeby, gdy za pomocą nich dzieci chcą się wydostać z niemiłego położenia. Jedynemi kłamstwami, które nie zasługują na pobłażanie, to oszczerstwa, rzucanie podejrzeń, fałszywe donosicielstwo, wogóle kłamstwa, szkodzące drugim. Jaś kłamie, ale nie w ten sposób, i dlatego niech sobie zdrów kłamie.

Kto codziennie bodaj raz nie skłamie, niech rzuci kamieniem potępienia na mnie i na Jasia.

Kronika.

Kraków, 24 kwietnia.

Strajk przy regulacyi Rudawy. W myśl zarządzeń kierownictwa regulacyi Rudawy, opartych na upoważnieniu odpowiednich władz, roboty koło przełożenia koryta Rudawy na Błoniach rozpoczęły się dzisiaj przed godziną 7 rano. Do pracy stawiło się około 150 robotników, przeważnie z wsi okolicznych, robotnicy z Krakowa do pracy nie przyszli, a tylko grupkami spacerowali po Błoniach, przyglądając się prowadzonym robotom. Dla zapewnienia bezpieczeństwa pracującym, ustawiono na Błoniach kilka posterunków żandarmeryi, nad którymi komendę miał rotmistrz p. Dąbrowiecki. — Oprócz żandarmów chodzą po Błoniach patrole policyjne, między którymi dwóch policyantów konnych, którzy na wypadek ekscesów posłaniby zostali po pomoc wojskową do miasta. Nad strażą policyjną kierownictwo otrzymał koncepista pol. dr Styczeń.

Robota w dniu dzisiejszym szła w dosyć raźnem tempie, mimo, że trudności przy kopaniu koryta zwiększyły się wskutek wielkiego opadu deszczu, jaki spadł ubiegłej nocy i zimna dotkliwego dzisiejszego ranka.

Jak się dowiadujemy, gdyby w najbliższych dniach nie zgłosiła się do pracy przy regulacyi Rudawy dostateczna liczba robotników polskich, zarząd budowy zdecydowany jest dopuścić do roboty robotników słowackich.

Aresztowanie podejrzanych o morderstwo ś. p. dra Drzewieckiego. Przed kilkunastu dniami, w ślad za pismami warszawskiemi, dzienniki krakowskie szczegółowo opisywały fakt morderstwa w Warszawie, jakiego na osobie lekarza dra Drzewieckiego dopuścili się najemni bandyci. Morderstwa tego, dokonanego na ulicy, miał się dopuścić wraz z drugim wspólnikiem niejaki Walenty Sieczko, ogrodnik, za cenę 30 rubli, zapłaconą mu za morderstwo przez pewnego młodego człowieka, którego z domem państwa Drzewieckich, łączyły zażyłe stosunki.

Moralny sprawca tego ohydnego mordu, został przez władze warszawskie wyśledzony i uwięziony, najemni zbirzy jednak zbiegli, prawdopodobnie za granicę. Przed kilku dniami policya warszawska przysłała do policyi krakowskiej dokładny rysopis Sieczki, głównego sprawcy morderstwa, z żądaniem aresztowania go na wypadek przyjazdu jego do Krakowa. Wobec tego policya krakowska rozwinęła czujniejszą baczność i dozór nad przyjezdnymi mężczyznami do Krakowa z Królestwa Polskiego i wkrótce dowiedziała się, że do hotelu Kleina zajechało dwóch młodych mężczyzn, z których jeden zameldował się jako Walenty Sieczko, drugi jako Piotr Barankiewicz. Policya stwierdziła także, że Sieczko pod nazwiskiem Bronisława Piotrowskiego, handlarza z Żytomierza, mieszkał przed kilku dniami w innym, jednym z pierwszorzędnych hoteli, skąd następnie z Barankiewiczem przeniósł się do hotelu Kleina, gdzie się zameldował już własnem nazwiskiem. Policya mając więc uzasadnione podejrzenia, że Sieczko, którego zresztą rysopis zgadzał się z podanym przez władze rosyjskie, jest mordercą ś. p. Drzewieckiego, aresztowała go wraz z mieszkającym z nim w hotelu Barankiewiczem i rozpoczęła śledztwo w tym kierunku, prowodzone przez komisarza pol. p. Krupińskiego.

Przy aresztowanych znaleziono 106 rubli, słownik rosyjski, samouczek angielski, oraz kilka gazet warszawskich i nic nie znaczących notatek.

Walenty Sieczko stanowczo wypiera się zarzutu, jakoby miał być mordercą ś. p. Drzewieckiego, opowiada, że jest giserem z Warszawy, że z Barankiewiczem poznał się w Sosnowcu, przybyli zaś razem do Krakowa, gdyż stąd mieli zamiar udać się do Ameryki. Z Warszawy zaś uciekł z powodu ścigania policyi za zamachy polityczne, jakich na osobach policyantów i kozaków popełnił kilka. Zgodnie z zeznaniem Sieczki zeznaje Piotr Barankiewicz, stanowczo zastrzegając się przeciw wszelkim podejrzeniom o morderstwo najemne na osobie ś. p. dra Drzewieckiego.

Przeciw Sieczce przemawia najsilniej zgodność jego wyglądu z nadesłanym z Warszawy rysopisem, jego gwałtowna chęć wyjazdu do Ameryki, znalezione pieniądze i pewna chwiejność i trwożliwość w zeznaniach. Wobec tego, że władze rosyjskie ścigają tylko Sieczkę, odstawiono go wczoraj do sądu karnego, gdzie dalsze badania prowadzić będzie sędzia śledczy, Barankiewicza zatrzymano nadal w areszcie pod telegrafem aż do stwierdzenia tożsamości jego osoby i prawdziwości jego zeznań.

Złodziejska szajka przed sądem. Wczoraj w drugim dniu rozprawy przeciw Franciszkowi Gazlowi i spólnikom, po przesłuchaniu wszystkich świadków, którzy przeważnie potwierdzili winę podsądnych, nastąpiły wywody stron: prokuratora i obrońców, poczem po resumé przewodniczącego, sędziowie, którym zadano 13 pytań, udali się na naradę. Na podstawie werdyktu przysięgłych, zatwierdzającego winę podsądnych trybunał skazał: Franciszka Gazla na 8 lat, Karola Chmiela na 3 lata, Wincentego Króla na 1 i pół ciężkiego więzienia, dalej Bronisława Moskałę na 7, a Edwarda Moskałę na 6 miesięcy ścisłego aresztu, Wiktoryę Kocikową na 5 miesięcy, Helenę Żołądziową na 3 miesiące więzienia. Marya Kwokówna została uwolniona.

Młodociany przestępca. Przed sądem przysięgłych w Krakowie, stanął dzisiaj oskarżony o zbrodnię kradzieży 19-letni praktykant od mechanika p. Tomaszkiewicza, Michał Dziwota. Młody ten chłopak, który miał właśnie niedawno wypisać się na pomocnika, od dwóch lat przeszło haniebnie nadużywał zaufania swego pryncypała, okradając go z gotówki zarówno w sklepie, jak w mieszkaniu prywatnem. W ciągu dwóch lat Dziwota ukradł podług własnego przyznania około 1500 koron, które częścią strwonił, częścią ukrył w mieszkaniu swego znajomego. Podług obliczeń jednak p. Tomaszkiewicza, Dziwota skradł mu więcej niż 3000 koron. Po przeprowadzonej rozprawie, na podstawie werdyktu przysięgłych, trybunał skazał Dziwotę na 1 i pół roku więzienia. Skazany wyrok przyjął.

Przestroga dla poszukujących pracy w Niemczech. Agenci fabryki cementu portlandzkiego w Hemmor w Hanowerze zmawiają często w Galicyi robotników do pracy w tejże fabryce na warunkach, pisemnie im przedstawionych, których to warunków fabryka ta, za przybyciem tamże zgodzonych tą drogą robotników, za obowiązujących ją nie uznaje. Wskutek tego tacy robotnicy przybywszy na miejsce, nie władając językiem niemieckim i nie mając środków do życia, zmuszeni są podjąć pracę na warunkach, jakie im przez zarząd fabryki zaofiarowane zostały. — W ostatnich czasach zgodzono w ten sposób w Galicyi 60 robotników, którym również kontraktowo przyobiecano wolne mieszkanie. W rzeczywistości jednak robotników tych pomieszczono w zwykłej szopie, w której przebywanie wobec w porze zimowej panujących silnych mrozów było wprost niemożliwem.

Wobec tego robotnicy ci zmuszeni byli pracę w fabryce tej porzucić, a nie władając językiem niemieckim i żadnego zajęcia w tych stronach dostać nie mogąc zmuszeni byli do domu powrócić. Gdy jednak robotnicy ci nie posiadali funduszów na pokrycie kosztów podróży, odesłani zostali do miejsca przynależności na koszt odnośnych gmin.

Zwraca się przeto uwagę odnośnych czynników, by robotników, chcących szukać pracy w tej fabryce — wobec panujących tamże stosunków od tego zamiaru odwodziły.

Ze świata.

List Orzeszkowej. Na telegram, wysłany z Kijowa po wieczorze jubileuszowym, jubilatka odpowiedziała listem, w którym czytamy:

„Pragnęłabym, aby rodacy, którzy tak obficie łaskę swą na mnie zlewają, czytać mogli w sercu mojem, jak czuje się ono hojnie wynagrodzonem za pracę, której wartością jest to tylko, iż w ofierze płomiennej i karnej niesioną była — nieszczęściu narodu.

„Niechaj ci, którzy pracować i żyć będą w porze jego słonecznej i od zmor nocnych wolnej, błogosławieni zostaną w pracy swej i w szczęściu Ojczyzny szczęśliwi.

„My, pracownicy nocy, o świcie dnia odejdziemy w krainę nieznaną tem ukojeni i radośni, żeśmy cegiełki drobne przynosili do wznoszonego nad przepaścią ratunkowego mostu i otrzymali za nie od narodu zapłatę, wagę i cenę ich przewyższającą".

Z Warszawy. Sąd wojenny okręgowy rozpatrywał wczoraj sprawę głośnego napadu, dokonanego w dniu 28 lipca r. z. pod Herbami. Ofiarą napadu tego padli zastrzeleni generałowie Zukato i Westerling, urzędnik komory i żołnierz.

Jako obwiniony o uczestnictwo w tym napadzie stanął przed sądem, raniony w owym napadzie 6 kulami, Kazimierz Małachowski i Tkacz.

Sąd skazał go na karę śmierci.

— W sferach nauczycielskich czynią starania u władz o otwarcie napowrót zamkniętej rozkazem gen. gubernatora „szkoły zrzeszenia nauczycieli". Podanie o pozwolenie otwarcia szkoły wniósł p. Kreczner.

— Represye policyjne wzmagają się. Agenci ochrony z bezczelnością i zuchwalstwem rzucają się na ulicach na najniewinniejszych ludzi i eresztują ich lub rewidują. Wczoraj np. pobili ciężko rewolwerami technika magistratu p. N., który z polecenia swej władzy wymierzał chodniki dla robót brukarskich.

Mniej obchodzi policyę bandytyzm, który kwitnie w dalszym ciągu na ulicach Warszawy.

Onegdaj do sklepu Lejby Milerowa na Woli pod Warszawą wtargnęło trzech ludzi, którzy grożąc brauningami, splądrowali sklep, zabrali z kasy 100 rubli gotówką i obiwszy kolbami właściciela sklepu, zbiegli.

Napad na dwór. Donoszą do „Kur. Warszaw.": Nocy onegdajszej banda rabusiów dokonała śmiałego napadu na folwark Okrzesin, należący do p. Jana Szudzińskiego. Bandyci w liczbie 15-tu, uzbrojeni w brauningi, wyłamali drzwi wejściowe i wtargnąwszy do wnętrza domu, zażądali od właściciela 500 rubli. Kiedy p. Szudziński odmówił, bandyci związali go sznurami razem z synem i służącym Feliksem Kanabisem i zaczęli plądrować w mieszkaniu. Po rozbiciu kufrów i biurek bandyci znaleźli w nich i zabrali 420 rubli w gotówce, oraz za 300 rubli biżuteryj, a następnie, obiwszy kijami skrępowanych, rzucili się do ucieczki, zabierając po drodze z wozowni brykę wraz z parą koni.

Bandyci po dokonaniu napadu odjechali, jak świadczą ślady, w stronę Wilanowa, gdzie pozostawili konie, sami zaś znikli bez śladu. Nazajutrz bryczkę z końmi znalazł pod Wilanowem włościanin Henryk Cegłowski.

Według zeznań napadniętych, bandyci byli młodymi, dwudziestoletnimi wyrostkami. Na twarzach mieli maski.

Z Łodzi.

— O głośnym napadzie na kasyerów urzędu akcyzowego, donoszą pisma tutejsze następujące szczegóły:

Wczoraj o godzinie 5 i pół po południu, ulicą Rokicińską przejeżdżał wóz monopolowy, wiozący pieniądze, zebrane z różnych sklepów w sumie 4925 rubli. Na wozie tym jechało czterech żołnierzy oraz dwóch przysięgłych płatników — Kłaczek i Pilutowski. Na rogu ulicy Przędzalnianej, dwóch nieznajomych ludzi rzuciło pod wóz bombę, która wybuchła z wielką siłą. Wskutek wybuchu bomby, wóz został rozbity na drobne kawałki, oba zaś konie ciężko poranione. Natychmiast po wybuchu bomby z za parkanu wypadło około 30 ludzi, którzy rozpoczęli gwałtowną strzelaninę z rewolwerów. Jeden z żołnierzy zabity został na miejscu, pozostali zaś trzej otrzymali mniej lub więcej ciężkie rany od kul rewolwerowych. Obaj płatnicy odłamkami bomb zranieni zostali lekko, woźnica zaś otrzymał ciężką ranę w głowę.

Po dokonaniu tego, napastnicy zabrali wszystkie pieniądze, które się znajdowały w workach skórzanych, poczem zbiegli.

Wkrótce na miejsce wypadku przybyła policya z wojskiem, które dało w różne strony kilkanaście salw karabinowych, raniąc przechodzącego ulicą Przędzalnianą robotnika.

O sile wybuchu świadczy fakt, że parkan pobliski rozerwany został na przestrzeni kilkunastu sążni, w kilku zaś domach sąsiednich powybijane zostały szyby, a nawet uległy zniszczeniu meble.

Aresztowano 9 osób podejrzanych o udział w tym napadzie.

— Stwierdzono straszną pomyłkę wyroku sądu partyjnego. Zastrzelony bowiem przez „partyę" robotnik Grobelniak, podejrzany o zabójstwo prof. Grajnerta, był zupełnie niewinny. Przechodził przypadkowo i po strzałach uciekał razem z innymi, lecz jako głuchy, nie mógł się wytłómaczyć sądzącym go robotnikom.

— Uchwały, potępiające mordy bratobójcze, zapadły znowu w 27 fabrykach. W uchwałach brali udział robotnicy, należący do wszystkich bez wyjątku partyj robotniczych.

— Robotnicy schwytali siedmiu bandytów, posądzonych o zabójstwa robotników. Rozprawiono się z nimi bardzo energicznie. Schwytano również sprawcę zabójstwa, dokonanego wczoraj na 22-letnim Władysławie Tomaszewskim, którego napadnięto na ul. Gołębiej. Jest to Józef Szkobel.

— Od dnia dzisiejszego policya nie będzie podlegać władzy policmajstra, lecz specyalnego naczelnika ochrony wojskowej, którym naznaczony został podpułkownik Diedulin.

Rocznica Pola w Lublinie. W sobotę z powodu 100 rocznicy urodzin Wincentego Pola w jego mieście rodzinnem, w Lublinie, ks. biskup Jaczewski odprawił w katedrze uroczyste nabożeństwo. Świątynię przepełniła młodzież wszystkich szkół lubelskich. W niedzielę wieczorem lubelska Macierz szkolna uroczysty obchód, poświęcony pamięci W. Pola.

Zwycięstwo Cyganiewicza. Wczoraj zakończył się w Warszawie 78 dni trwający międzynarodowy turniej atletów. Pierwszą nagrodę (2.000 franków) zdobył, pokonawszy wszystkich współzawodników Stanisław Cyganiewicz; drugą nagrodę otrzymał Lurich, trzecią Abs-Pohl, czwartą Constant le Marin (Francuz), piątą zaś Bieńkowski z Poznania.

Koncert Witolda Szaniawskiego w Wiedniu. Piszą nam z Wiednia: „Staraniem stowarzyszenia „Gwiazda" odbył się w zeszłą niedzielę koncert Witolda Szaniawskiego, śpiewaka warszawskiej opery w sali nid. oestr. Gewerbeverein przy Eschenbachgasse. Koncertant miał bardzo dobre powodzenie przy pełnej sali. Artysta śpiewał pieśni Moniuszki i Tostiego, jako też wyjątki z oper Mascagniego (Cavalleria Rusticana) i Bizeta („Carmen"). Piękny i silny głos barytonowy Szaniawskiego uwydatnił się szczególnie przy włoskim śpiewie. Wywoływano go najrzęsistszemi oklaskami po każdym numerze kilkakrotnie. W koncercie wzięli udział: skrzypek Zygmunt Jarecki i śpiewaczka Marya Sallusówna. Młody artysta Jarecki, konserwatorzysta wiedeński, grał z wielkiem uczuciem i biegłością techniczną Czajkowskiego „Pieśń jesienną" i Richtera „Gavotte". Obydwaj artyści: Szaniawski i Jarecki zniewoleni byli na usilne żądanie publiczności do kilku dodatków nadprogramowych. W pannie Sallusównie poznaliśmy młodą siłę o pełnym głosie, rokującą piękną nadzieję.

Zespół koncertu był wyborny, a Towarzystwu „Gwiazda" należy wyrazić uznanie za urządzenie koncertu, który długo pozostanie w miłej pamięci u nas. *G. Smólski.*

Zamach na byłego ministra. Przed sądem przysięgłych w Paryżu odbyła się rozprawa przeciwko byłej aktorce Addey, która dnia 26 listopada 1906 wykonała zamach na byłego deputowanego i ministra skarbu Merlou, obecnego posła republiki francuskiej w Limie. Merlou od r. 1892 utrzymywał stosunki z panną Addey i porzucił ją wreszcie z trojgiem dzieci, z których dwoje umarło. Panna Addey, wpadłszy w nędzę, wywołała już dawniej skandal na dworcu kolei zachodniej wobec Merlou, który przybył na dworzec z żoną i dziećmi. Naówczas zawarł Merlou ze swoją dawną kochanką ugodę, przyrzekłszy jej płacić 500 franków miesięcznie. Wkrótce atoli wstrzymał wypłatę renty, a panna Addey, która mieszkała na prowincyi, przybyła do Paryża, ażeby wykonać zamach. Pewnego dnia szła niespostrzeżenie za wiarołomnym Merlou od jego pomieszkania aż do mieszkania przyjaciółki panny Addey, pewnej aktorki, z którą Merlou nawiązał stosunki. Gdy po kilku godzinach oboje wyszli na ulicę, panna Addey na bulwarze włoskim zbliżyła się do nich i strzeliła cztery razy z rewolweru, zraniwszy lekko Merlou i jego towarzyszkę. Wobec sądu panna Addey oświadczyła, że powzięła zamiar zamachu z tego powodu, ponieważ Merlou opuścił ją właśnie w chwili, gdy ostatnie jej dziecko zachorowało i wkrótce umarło. Sędziowie przysięgli wydali werdykt uniewinniający i trybunał skutkiem tego wydał taki sam wyrok, wypuszczając oskarżoną na wolność.

Protekcya. Jedno z pism paryskich ogłasza list niejakiego Duvala, który stał się ofiarą swojej przyjaźni z nowym dyrektorem Opery paryskiej, Andrzejem Messager. W liście swoim Duval pisze pomiędzy innemi:

„Istnieje drugi jeszcze dyrektor Opery, o którym nikt nie wie, a tym dyrektorem jestem ja. Od kilku tygodni już nie mam chwili spokoju. Ludzie wprost wiszą u dzwonka do mego pomieszkania. Spiewacy i tancerze obojga płci, kapelmistrze i chórmistrze, repetytorzy, instrumentaliści nachodzą mnie bezustannie. Każdy prosi o poparcie. A wszyscy rozpoczynają jednakowym frazesem: „Pan, który z Messagerem żyjesz na tak dobrej stopie"... Umieściłem nad mojemi drzwiami napis: „Stałem się wrogiem Messagera" — ale to nic a nic nie pomogło. Teraz równie dzwonek nie spoczywa, a rozmaici ludzie wchodząc, powiadają: „Dam panu sposób pojednania się z Messagerem". Niedawno śpiewaczka, mająca brata właściciela handlu delikatesów, przysłała mi pasztet; przyjaciel pewnej tancerki, będący agentem giełdowym, ofiarował mi kruczki spekulacyjne, a pokojówkę musiałem wydalić, ponieważ cały dzień przepędziła na ustawianiu ławek, ażeby mi udowodnić, że byłaby dobrą lożową w teatrze. Ogłaszam przeto, że prosiłem pana Messagera, żeby wydalał bez miłosierdzia wszystkich petentów, powołujących się na mnie, chociażby mieli nawet odemnie list polecający".

W Krakowie i Galicyi takich rzeczy nikt nie ogłasza. Wszak to są codzienne zjawiska.

Ze stowarzyszeń.

Z Towarzystwa właścicieli realności. Wydział Towarzystwa właścicieli realności podaje do wiadomości swych członków, że biuro Towarzystwa właścicieli realności znajduje się w lokalu „krakowskiego biura ogłoszeń oraz wynajmu mieszkań i sklepów przy ulicy Karmelickiej l. 15". Wydział zwraca też uwagę, że wkładkę należy jedynie w tymże biurze, albo do rąk kursora, zaopatrzonego w odpowiednią legitymacyę Towarzystwa właścicieli realności, płacić — wszelka inna zapłata jest nieważną. Krakowskie biuro ogłoszeń oraz wynajmu mieszkań i sklepów (ul. Karmelicka l. 15), ogłasza dla swych członków Towarzystwa właścicieli realności bezpłatnie na swych tablicach w gabilotkach, dziennikach i na domach mieszkania, jakio mają do wynajęcia, oraz udziela wszelkich wyjaśnień.

Porady prawnej, informacyj w sprawach finansowych i skarbowych udziela członkom codziennie od godziny 3 do 5 po południu, sekretarz i syndyk Towarzystwa właścicieli realności, dr Franciszek Mussil, adwokat w Krakowie, ul. Karmelicka l. 15. Wkładka kwartalna wynosi dla członków tylko 2 korony.

Ze stowarzyszenia kandydatów adwokackich. We czwartek 25 bm. odbędzie się w lokalu Izby adwokackiej pogadanka na temat: „Zasadnicze zmiany ustawy przemysłowej wedle noweli z dnia 5 lutego 1907". Referat objął adwokat dr Józef Steinberg. Początek o godz. 6½ wieczór.

Z „Eleuteryi". Krakowski oddział towarzystwa „Eleuterya" urządza w niedzielę 28 bm. w sali własnej (Rynek 17) konferencyę na temat współczesnego gospodarstwa domowego. Program: 1) Dr Zofia Daszyńska-Golińska: Kobieta współczesna wobec zadań gospodarstwa domowego. 2) Henryka Starzewska: Wpływ kooperatyw spożywczych na stosunki społeczne i gospodarcze. 3) Wila Tabaczyńska: Ognisko domowe kobiety abstynentki. 4) Dyskusya.

Początek o godz. 7 wieczorem. Miejsca numerowane 2 korony, stojące 1 kor. Bilety wcześniej do nabycia w sklepie p. Armatysa (skład futer). Rynek 22 (róg Brackiej), a w dzień konferencyi po południu przy kasie w lokalu „Eleuteryi", Rynek, l. 17.

Dla Wielkopolan do rąk dra H. Jordana złożyli: Karol Puchalski, notaryusz w Milówce, 5 koron, R. B. 10 koron.

Ze „Zjednoczenia". Jutro, we czwartek 25 b. m., w „Zjednoczeniu", Rynek 17, II p., odbędzie się odczyt p. Feliksa Młynarskiego p. t.: „Filozofia historyi a socyologia". Początek o godz 7½ wieczór. Wstęp dla członków i gości wolny.

Składki na T. S. L. Na rzecz Koła miejscowego T. S. L. w Wadowicach złożyło grono nauczycielskie szkoły wydziałowej żeńskiej, połączonej z pospolitą 4-klasową 28 K zamiast wieńca na trumnę zmarłego ś. p. Kazimierza Krasuskiego, dyrektora tejże szkoły, nadto uczenice kwotę 14 K 76 h, jako pozostałość od wydatków na wieniec, czcząc pamięć swego ś. p. dyrektora. Grona nauczycielskie szkoły 6-klasowej męskiej, 4-klasowej męskiej i 4-klasowej żeńskiej złożyły kwotę 14 K na tenam cel.

Na zakład F. Żurowskiej złożył dr W. S. 5 K.

Repertoar teatru miejskiego.

We środę: „Edukacya Bronki".

We czwartek: „Nowa Dejanira" (występ M. Tarasiewicza).

W piątek: „Książę Niezłomny" (występ M. Tarasiewicza).

W sobotę: „Śluby panieńskie" (występ M. Tarasiewicza i M. Przybyłko)

W niedzielę po południu: „Radcy pana radcy"; wieczór „Beatryx Cenci", występ M. Tarasiewicza.

W poniedziałek: „Halka".

Repertoar teatru ludowego.

We czwartek: „A Pippa tańczy".

W sobotę: „Intryga i miłość".

W niedzielę: „Marya Stuart".

Z kalendarza. We czwartek 25 kwietnia: Marka ew. i Ermina b w.; w piątek 26 kwietnia: N. M. P. Dobrej Rady i Marcellina; w sobotę 27 kwietnia: Anastazego p. Teofila i Zyty.

Wschód słońca 25 kwietnia o godzinie 4 min. 29, zachód o godz. 6 min. 46; długość dnia godzin 13 min. 17.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 23 kwietnia termometr doszedł od 5·0 do 13·5 C.; — barometr wahając się, opadał.

Dnia 24 kwietnia o godz. 7 rano stan barometru 739·3 mm., termometru 6·7 C.; wiatr zachodni.

Dział ekonomiczny.

Cennik ziemiopłodów. Kraków, 23 kwietnia. Płacono za 100 kg. netto: Pszenica biała 18·10 do 18·60, czerwona i żółta 17·80 do 18·50, węgierska 17·70 do 18·80; żyto krajowe 14·40 do 15·70, węgierskie 15·70 do 15·40; jęczmień na krupy 14·90 do 16·—, browarny 16·50 do 17·50, na paszę —·— do —·—; owies z opłatą akcyzową 18·90 do 19·70; proso —·— do —·—; jagły 23·— do 32·—; tatarka 18·30 do 19·50; kukurydza 13·80 do 14·40; groch 19·— do 29·—; fasola 19·50 do 30·— wyka 14·80 do 15·80; rzepak zimowy 28·00 do 30·00; koniczyna nasienna czerwona 110·— do 152·—, biała 60·— do 80·—; tymotka 56·— do 78·—; esparsetta —·— do —·—; soczewica 32·— do 66; słoma 4·40 do 5·20; siano 6·00 do 8·00; koniczyna pastewna 8·00 do 10·0; ziemniaki 5·50 do 6·50; jaja za kopę 2·60 do 3·20; masło za 1 kg. 2·40 do 2·60; spirytus na 95° Tralesa za 1 hl. —·— do 200·—; spirytus na 75° Tralesa —·— do 160·—.

Budapeszt, 24 kwietnia. Pszenica na kwiecień 8·91 do 8·92; pszenica na maj 8·63 do 8·69; pszenica na październik 8·89 do 8·90; żyto na kwiecień 6·88 do 6·89, żyto na maj —·— do —·—, żyto na październik 7·43 do 7·44; owies na kwiecień 7·78 do 7·79; owies na maj 7·79 do 7·80, owies na październik 6·80 do 6·81; kukurydza na maj 5·67 do 5·68; kukurydza na lipiec 5·73 do 5·74; rzepak na sierpień 14·00 do 14·10.

Oferty mierne, chęć kupna mierna, usposobienie silne; pogoda niestała.

Kronika lwowska.

Lwów, 24 kwietnia.

Nabożeństwo żałobne. Dziś rano odbyło się tu staraniem Rady miejskiej nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. prezydenta Michała Michalskiego. Mszę odprawił arcybiskup Bilczewski, kazanie, poświęcone zasługom zmarłego, wygłosił ks. biskup Bandurski. Kościół był przepełniony. Rada miejska przybyła w komplecie. Podczas mszy śpiewał chór teatralny ze współudziałem solistów opery.

Wybór prezydenta miasta Lwowa. Odbyło się wspólne posiedzenie klubu lewicy i klubu centrum lwowskiej Rady miejskiej, na którem uchwalono solidarnie głosować przy wyborze prezydenta na na dra Rutowskiego. Jest zatem dwóch kandydatów: p. Rutowski, posiadający zapewnionych 32 głosów obu postępowych klubów i p. Ciuchciński, którego popiera „strzelnica" 35 głosami. Rozstrzygną radni, nie należący do klubów, a wyniku ostatecznego głosowania nie można przesądzać, gdyż z pośród radnych pozaklubowych kilku przyłącza się stanowczo na stronę p. Ciuchcińskiego, kilku zaś zamierza oddać głosy p. Rutowskiemu, inni wreszcie nie są zdecydowani. Możnaby więc powiedzieć, że szanse obu kandydatów są obecnie mniej więcej równe, a nie jest wykluczone, że przy pierwszem głosowaniu żaden z nich nie uzyska bezwzględnej większości głosów, potrzebnej do wyboru, albowiem są i tacy radni, którzy postanowili przy pierwszem głosowaniu oddać kartki biało.

Samobójstwo guwernantek. Ubiegłej nocy na torze kolejowym, w oddaleniu paru kilometrów od dworca w Podzamczu, rzuciły się pod pociąg kolejowy, jadący z Podwołoczysk, dwie guwernantki, pochodzące z Bielska, a mianowicie 23-letnia Emilia Mollidor i 21-letnia Anna Bydlińska. Znalazły one śmierć na miejscu. Obie kochały się bardzo i całowały się często. Do kwietnia zajmowały tu posady guwernantek, następnie mieszkały u pewnej pani przy ulicy Piekarskiej.

W niedzielę oświadczyły tej pani, że wyjeżdżają, aby objąć nowe posady w okolicy Podwołoczysk. Tymczasem pewien pan wynajął im mieszkanie w hotelu na jedną dobę. W tym hotelu spędziły same noc z poniedziałku na wtorek, zapisawszy się w liście gości, jako siostry i urzędniczki pod przybranem nazwiskiem. Już w hotelu podcięły sobie żyły w zamiarze samobójczym, lecz bez skutku, zraniły się tylko lekko. Wczoraj rano opuściły hotel i wysłały list do jednej ze swoich koleżanek, w którem doniosły jej, że popełnią samobójstwo z powodu miłości. W nocy rzuciły się pod pociąg.

Wypadek na torze kolejowym. Z Czerniowiec donoszą: Na stacyi tutejszej zdarzył się w poniedziałek nieszczęśliwy wypadek przy przesuwaniu wagonów pociągu towarowego. Niejaki Aleksander Kostyniuch, potknąwszy się, został zgnieciony przez bufory tak silnie, że z powodu ciężkich uszkodzeń wewnętrznych prawdopodobnie nie da się go utrzymać przy życiu.

Z Rosyi i zaboru rosyjskiego.

(Telegramy „N. Reformy" z 24 kwietnia.)

Zastrzelony przez zięcia.

Warszawa. Na ulicy Żabiej został pewien krawiec damski wraz z synem zastrzelony przez swego zięcia, który następnie także sobie odebrał życie.

Zamach do rabusia.

Warszawa. Tutejsze dzienniki donoszą z Lublina o następującem zajściu:

Rabuś, nazwiskiem Lis, ścigany przez policyę, skrył się w warsztacie kowalskim. Oddziały policyi i wojska otoczyły warsztat. Lis dał strzały i zabił jednego urzędnika policyjnego, a innego zranił. Następnie wytoczono działa, z których ogień skierowano na warsztat i zniszczono go. Lis został przytem ciężko zraniony.

Prezydent Dumy u cara.

Berlin. O audyencyi prezydenta Dumy Gołowina u cara donoszą tu następujące szczegóły: Audyencya trwała 30 minut i miała charakter zupełnie prywatny. Stołypin nie był obecny. Gołowin doręczył carowi memoryał o dotychczasowej działalności Dumy. Car miał oświadczyć, że wierzy w dobre chęci Dumy do spokojnej rzeczowej pracy i że o jej rozwiązaniu mowy być nie może. Jak słychać, Gołowin jest bardzo zadowolony z przebiegu audyencyi.

Berlin. „Local Anzeiger" donosi, że audyencya Gołowina u cara trwała pół godziny. Stołypin nie był na posłuchaniu obecnym. Gołowin przedłożył carowi pisemne sprawozdanie z dotychczasowych prac Dumy. Car przyjął to sprawozdanie z zadowoleniem (!) i wyraził nadzieję, że Duma będzie mogła pracować wspólnie z rządem, dodając zarazem, że o rozwiązaniu Dumy niema mowy.

Nowy kurs.

Wiedeń. „N. W. Tagblatt" donosi z Petersburga, że rozpoczął się tam zupełnie nowy kurs w polityce wewnętrznej. Mianowicie wszyscy konserwatywni ministrowie ustępują z gabinetu Stołypina, który reorganizuje gabinet przy pomocy kadetów. Wczorajsza audyencya Gołowina u cara ma pociągnąć za sobą bardzo ważne skutki polityczne.

Znęcanie się nad więźniami.

Petersburg. W sprawozdaniu komisyi, które przedłożył poseł Pergament, a któremu przyznał słuszność pomocnik ministra Makarow, wyliczone są wypadki znęcania się i nieludzkiego obchodzenia się z więźniami w prowincyach bałtyckich, wypadki, które władzy administracyjnej, prokuratorom i pułkownikom żandarmeryi miały być znane.

Napad.

Sebastopol. (Pł. ag t.) 12 uzbrojonych ludzi zrabowało wczoraj w biurze kursowem wycofane z obiegu bilety kredytowe w sumie 100.000 rubli, a oprócz tego 40.000 rubli gotówką, poczem umknęli.

Rząd przeciw pogromom.

Petersburg. (Tel. Ag. pet.) Prezes gabinetu Stołypin, wystosował wczoraj okólnik do generał-gubernatorów, gubernatorów i szefów okręgowych w strefach, w których żydom przyznano prawo osiedlania się. W okólniku powiedziano jest między innemi:

„Otrzymałem wiadomość, że na Wielkanoc organizowane być mają pogromy. Jestem silnie przekonany, że władze lokalne poczynią wszelkie zarządzenia, aby zapobiedz gwałtom i rozporządza, aby dla uspokojenia podane zostało do publicznej wiadomości, że każda próba zaburzenia porządku, natychmiast tłumiona będzie siłą policyi i wojska. W obecnej chwili pozwolić nawet nie mogę na przypuszczenie o słabości administracyi, a przywrócenie spokoju po wsiach, uważam za dowód siły administracyi. Ludność musi nabrać przekonania, że dotyczące władze mają obowiązek niepokoje natychmiast tłumić, bo same władze odpowiedzialne będą za następstwa niepokojów agrarnych i pogromów przeciw żydom wedle całej surowości prawa".

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy"

z dnia 24 kwietnia.

Praga. Przybyli tu wczoraj ministrowie Pacak i Prade.

Konferencye bar. Becka.

Wiedeń. Prezydent ministrów bar. Beck jutro wieczorem odjeżdża z powrotem do Pragi, gdzie będzie dalej prowadził rokowania z przywódcami stronnictw czeskich i niemieckich.

Kłopotliwa interpelacya.

Budapeszt. Posłowie Rakowszky i Visontaj zamierzali na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu węgierskiego zgłosić interpelacyę w sprawie trójprzymierza i pogłosek o tworzącej się rzekomo koalicyi państw zachodnich. Wskutek interwencyi prezydenta gabinetu interpelacyi tej zaniechano. Wekerle oświadczył bowiem, że ze względu na obecną sytuacyę polityczną, rząd nie mógłby dać wyczerpującej i szczegółowej odpowiedzi i wogóle — interpelacya taka byłaby mu bardzo nie na rękę. Jak słychać, miała się ona zwracać przeciwko trójprzymierzu.

Papiery Montagniniego.

Paryż. Skompromitowany papierami Montagniniego były prezydent Izby Doumer (kontrkandydat Fallièresa przy ostatnim wyborze prezydenta Francyi) zażądał ustanowienia osobnej komisyi sądowej, przed którą zamierza wykazać, że dotyczące jego osoby zapiski są bezpodstawne i że nigdy osobiście ani pośrednio z Montagninim żadnych nie utrzymywał stosunków.

Pożar arsenału.

Tulon. Przy pożarze arsenału uległo zniszczeniu 5 wielkich budynków. 40 osób zraniono, 3 śmiertelnie.

Dżuma w Hiszpanii.

Madryt. (Ag. Havassa). Jeden z dzienników donosi, że ministerstwo marynarki otrzymało od generalnego kapitana w Kartagenie telegram z doniesieniem, że panuje tam dżuma i że 300 osób, chorych na dżumę znajduje się w szpitalu.

Podejrzane zaprzeczenie.

Madryt. W kołach kompetentnych oświadczają, że o rekonstrukcyi floty hiszpańskiej przy pomocy pożyczki angielskiej w rozmiarach, jakie podają dzienniki zagraniczne, w kołach rządowych nikt nie myśli. Projekt rekonstrukcyi nie przekracza ram, jakie miał projekt prezydenta gabinetu Maury z roku 1904. Podczas zjazdu w Kartagenie nie było mowy ani o budowie nowej floty, ani o fortyfikacyi portów hiszpańskich.

Wrzenie w Belgii.

Brugge. Na odbytym tu kongresie górników uchwalono wezwać rząd, ażeby zażądał od parlamentu uchwalenia ustawy, zaprowadzającej w górnictwie stopniowo ośmiogodzinny dzień pracy. Na wypadek, gdyby rząd takiej ustawy zgłosić nie chciał, uchwalono proklamować powszechny strajk w Belgii. Poprzednio ma się jeszcze w sprawie tej odbyć referendum we wszystkich kopalniach. W Charlerois wytoczono kilku agitatorom anarchistycznym proces o podburzanie górników do gwałtów i mordów.

Choroba sułtana.

Paryż. Dziś krążą tu wieści o znacznem pogorszeniu się stanu zdrowia sułtana tureckiego. Faktem jest, że powołano do Konstantynopola znanego tutejszego specyalistę dla chorób wewnętrznych Gilberta, a jak słychać, bawi tam także prof. Behring, który ma przez badania mikroskopijne stwierdzić, czy choroba sułtana jest rzeczywiście rakiem i czy wskazana jest operacya. W dobrze poinformowanych kołach uważają stan sułtana za bardzo groźny.

Przesilenie w Transwaalu.

Londyn. Korespondent „Timesa" z Transwaalu donosi, że istniejące tam przesilenie ekonomiczne przybiera coraz groźniejsze rozmiary. Rząd sprzeciwia się w dalszym ciągu zatrudnianiu robotników chińskich i oświadcza, że nie odstąpi od tego oporu, dopóki inne środki rozwiązania kwestyi robotniczej nie okażą się bezskutecznemi.

Wojsko boerskie.

Londyn. „Tribuna" donosi: Chociaż nic pewnego jeszcze nie wiadomo, przypuszczają, że konferencya kolonialna obraduje nad sprawą utworzenia z Boerów konnych batalionów piechoty dla służby w Transwaalu i w całej Afryce południowej.

Trzęsienie ziemi.

Valparaiso. Dają się tu jeszcze ciągle odczuwać wulkaniczne wstrząśnienia ziemi. Na miasto Valdivia spadł gęsty deszcz popiołu.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 24 kwietnia. (Giełda południowa.) Marki 117·60. Renta majowa 98·50. Renta koronowa węgierska 94·35. Akcye austr. zakł. kred. 665·—. Akcye węg. zakł. kred. 773·50. Akcye Anglobanku 307·00. Akcye Unionbanku 566·00. Akcye Bankvereinu 546·25. Akcye Länderbanku 447·—. Akcye kolei państwowych 681·25. Lombardy 134·57. Akcye kolei Elbethal —·—. Akcye fabryki broni 556·00. Akcye tytoniowe 418·—. Alpiny 605·50. Rima-Muranyi 551·50. Akcye praskiego Tow. żelaznego —·—. Losy tureckie 191·25. Ruble 251·50.

Usposobienie: spokojne.

Berlin, 24 kwietnia. (Giełda poranna.) Akcye kredytowe 208·10. Tow. dyskontowe 178·75.

Usposobienie: spokojne.

Wiedeń, 24 kwietnia. Cukier spok. 21.60 do 21·70; na październik—grudzień 21·00 do 21·10. Nafta niezmieniona. Spirytus niezmieniony.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie,

z 24 kwietnia (godz. 1 w południe.)

	płacą	żądają
I. Waluty.		
Ruble papierowe	251 50	252 50
Marki niemieckie	117 50	118 —
Franki papierowe	95 50	96 —
Dwudziestofrankówki w złocie	19 10	19 18
II. Listy zastawne.		
4% Listy zastawne prem. Banku hipot.	110 50	111 50
4½% Listy zastawne Banku hipot.	100 —	101 —
4% " " "	97 —	98 —
4½% Listy zastawne Banku krajowego	100 75	101 75
4% " " " "	97 25	98 25
5% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	98 —	99 —
4% " " " " " " " 41-letn.	98 —	99 —
4% " " " " " " " 51-letn.	97 —	98 —
III. Obligacye i pożyczki.		
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	98 50	99 50
4% Pożyczka krajowa z r. 1793	97 —	98 —
4% " miasta Lwowa	94 75	95 75
4½% Obligacye komunalne Banku kraj.	100 50	101 50
4% " kolejowe	96 50	97 50
IV. Losy.		
Losy miasta Krakowa	87 —	93 —
V. Akcye.		
Akcye Banku hipotecznego we Lwowie	586 —	592 —
" kolei Lwów-Czerniowce-Jassy	568 —	573 —
VI. Publiczne zapisy długu.		
4% wspólna renta papierowa	98 50	99 —
" " " srebrna	98 40	98 90
4% renta koronowa austryacka	98 60	99 —
4% " " węgierska	94 50	95 —
4% " austryacka w złocie	117 20	117 70
4% " węgierska "	112 20	112 70

L. W. 34001. 1623 3 3

Ogłoszenie konkursu.

Z początkiem roku szkolnego 1907/1908 nadanych będzie 10 miejsc funduszowych w c. i k. zakładach wojskowych z fundacyi pod nazwą „Cesarza Franciszka Józefa I jubileuszowa fundacya".

Warunki przyjęcia ogłasza się równocześnie w „Gazecie Lwowskiej" i za pośrednictwem wszystkich zakładów naukowych wyższych i średnich.

Termin do wnoszenia podań do Wydziału krajowego upływa z dniem **10 maja 1907.**

We Lwowie, dnia 4 kwietnia 1907.

Piotrowski.

Konkurs.
W Syndykacie Towarzystw rolniczych w Krakowie jest do obsadzenia natychmiast posada
głównego buchaltera.
Kandydaci, którzy nie przekroczyli 40-go roku życia i mogą się wykazać wyższem wykształceniem zawodowem, oraz świadectwami i poleceniami większych domów handlowych, winni wnieść pisemne podania należycie udokumentowane (odpisami świadectw) najdalej do **dnia 1-go maja b. r.** na ręce Dyrekcyi Syndykatu Towarzystw rolniczych w Krakowie (Hotel Centralny), która poda bliższe warunki. 1792 2 6

TOWARZYSTWO WZAJEMNYCH UBEZPIECZEŃ W KRAKOWIE.

WYKAZ NAJWYŻSZYCH CEN po jakich ziemiopłody w r. 1907 od gradu ubezpieczone być mogą.

W powiatach sądowych Galicyi i Bukowiny.

A. Andrychów, Baligród, Biała, Biecz, Bochnia, Brzesko, Brzostek, Brzozów, Bukowsko, Chrzanów, Ciężkowice, Czarny Dunajec, Dąbrowa, Dębica, Dobczyce, Dukla, Dynów, Frysztak, Głogów, Gorlice, Grybów, Jasło, Jaworzno, Jordanów, Kalwarya, Kęty, Kolbuszowa, Kraków, Krościenko, Krosno, Krzeszowice, Leżajsk, Limanowa, Lisko, Liszki, Lutowiska, Łańcut, Maków, Mielec, Milówka, Mszana dolna, Muszyna, Myślenice, Niepołomice, Nisko, Nowy Sącz, Nowy Targ, Oświęcim, Pilzno, Podgórze, Przeworsk, Radłów, Radomyśl, Ropczyce, Rozwadów, Rymanów, Rzeszów, Sanok, Skawina, Sokołów, Stary Sącz, Strzyżów, Sucha, Tarnobrzeg, Tarnów, Tuchów, Tyczyn, Ulanów, Ustrzyki, Wadowice, Wieliczka, Wiśnicz, Wojnicz, Zakliczyn, Żabno, Zator, Żmigród, Żywiec.

B. Bełz, Bircza, Bóbrka, Bohorodczany, Bolechów, Bolszowce, Borynia, Bursztyn, Busk, Chodorów, Cieszanów, Delatyn, Dobromil, Dolina, Drohobycz, Dubiecko, Gliniany, Gródek, Gwoździec, Halicz, Jabłonów, Janów, Jarosław, Jaworów, Kałusz, Kamionka, Komarno, Kołomyja, Kossów, Krakowiec, Kulików, Kuty, Lubaczów, Lwów, Łąka, Medenice, Mikołajów, Mościska, Mosty w., Nadwórna, Niemirów, Niżankowice, Ottynia, Podbuż, Peczeniżyn, Pruchnik, Przemyśl, Przemyślany, Rawa, Radymno, Radziechów, Rożniatów, Rohatyn, Rudki, Sambor, Sieniawa, Sądowa Wisznia, Skole, Sokal, Sołotwina, Stanisławów, Stary Sambor, Starasól, Stryj, Szczerzec, Tłumacz, Turka, Tyśmienica, Uhnów, Winniki, Wojniłów, Zabłotów, Żabie, Żółkiew, Żurawno, Żydaczów.

C. Borszczów, Brody, Brzeżany, Buczacz, Budzanów, Czortków, Grzymałów, Horodenka, Husiatyn, Kopyczyńce, Kozowa, Łopatyn, Mielnica, Mikulińce, Monasterzyska, Nowesioło, Obertyn, Olesko, Podhajce, Podwołoczyska, Potok złoty, Skałat, Śniatyn, Tarnopol, Tłuste, Trembowla, Wiśniowczyk, Zaleszczyki, Załoźce, Zbaraż, Zborów, Złoczów.

D. Bukowina. Bojan, Czerniowce, Dorna Watra, Gurahumora, Kimpolung, Kocman, Putilla, Radowce, Sadagóra, Seletyn, Seret, Solka, Stanowce, Storożyniec, Suczawa, Waszkowce nad Czeremoszem, Wyżnica, Zastawna.

poz.	Rodzaj ziemiopłodów	A. poz.	A. koron za 100 kg.	B. poz.	B. koron za 100 kg.	C. poz.	C. koron za 100 kg.	D. poz.	D. koron za 100 kg.
1	Żyto ozime	1	13·—	1	12·—	1	12·—	1	12·—
2	„ jare	2	12·—	2	11·—	2	11·—	2	11·—
3	Pszenica ozima	3	17·—	3	16·—	3	16·—	3	16·—
4	„ jara	4	16·—	4	15·—	4	15·—	4	15·—
5	Jęczmień	5	14·—	5	13·—	5	12·—	5	12·—
6	Orkisz	6	14·—	6	13·—	6	12·—	6	12·—
7	Owies	7	15·—	7	14·—	7	13·—	7	13·—
8	Hreczka (Tatarka)	8	14·—	8	13·—	8	13·—	8	13·—
9	Kukurudza	9	12·—	9	12·—	9	11·—	9	11·—
10	Proso	10	12·—	10	11·—	10	10·—	10	10·—
11	Groch zwykły (biały i zielony)	11	17·—	11	16·—	11	15·—	11	15·—
12	Groch (Wiktorya) i Wielogroch ziel.	12	22·—	12	21·—	12	20·—	12	20·—
13	Bób	13	14·—	13	13·—	13	12·—	13	12·—
14	Bobik	14	13·—	14	12·—	14	11·—	14	11·—
15	Fasola pospolita	15	18·—	15	17·—	15	16·—	15	16·—
16	Soczewica zwykła	16	16·—	16	15·—	16	14·—	16	14·—
17	Wyka	17	14·—	17	14·—	17	13·—	17	13·—
18	Łubin	18	11·—	18	10·—	18	10·—	18	10·—
19	Tymotka	19	45·—	19	43·—	19	41·—	19	41·—
20	Konicz czerwony	20	135·—	20	130·—	20	125·—	20	125·—
21	„ szwedzki	21	135·—	21	130·—	21	125·—	21	125·—
22	„ biały	22	125·—	22	120·—	22	115·—	22	115·—
23	Rzepak zimowy	23	25·—	23	23·—	23	21·—	23	21·—
24	„ letni	24	22·—	24	20·—	24	18·—	24	18·—
25	Lnianka (Lnica, Rżyj)	25	17·—	25	16·—	25	15·—	25	15·—
26	Konopie włókno	26	40·—	26	40·—	26	38·—	26	38·—
27	Nasienie konopne	27	18·—	27	17·—	27	16·—	27	16·—
28	Len włókno	28	48·—	28	46·—	28	44·—	28	44·—
29	Nasienie lniane	29	25·—	29	23·—	29	21·—	29	21·—
30	Mak	30	52·—	30	50·—	30	48·—	30	48·—
31	Anyż rosyjski	31	44·—	31	42·—	31	40·—	31	40·—
32	„ płaski	32	48·—	32	46·—	32	44·—	32	44·—
33	Kartofle	33	2·50	33	2·50	33	2·—	33	2·—
34	Chmiel za 50 kilo	34	150·—	34	145·—	34	145·—	34	145·—
35	Łoza koszyk. 1-let. z morga	35	100·—	35	85·—	35	75·—	35	75·—
36	Łoza koszyk. 2-let. z morga	36	120·—	36	110·—	36	100·—	36	100·—
37	Konicz czerw. na paszę (plon z morga jednego pokosu)	37	100·—	37	85·—	37	75·—	37	75·—
38	Tytoń z morga	38	—	38	300·—	38	300·—	38	300·—

Słoma w stosunku do wartości ziarna liczyć się będzie minimalnie:

	W powiatach sądowych oznaczonych literą A.	W powiatach sądowych oznaczonych literą B.	W powiatach sądowych oznaczonych literą C.	W powiatach sądowych oznaczonych literą D.
z pszenicy, żyta, jęczmienia, owsa i ziemiopłodów strączkowych	w 1/8 części wartości ziarna	w 1/8 części wartości ziarna	w 1/10 części wartości ziarna	w 1/10 części wartości ziarna
z chreczki	[illegible]/10 „	1/10 „	1/10 „	1/10 „

przy lnie liczyć się będzie zawsze 1/2 ubezpieczonej wartości na siemię, a 1/2 na łyczko.
konopiach „ „ „ „ 1/4 „ „ „ „ 3/4 „ „

Chmiel i buraki cukrowe mogą być ubezpieczone po cenie zakontraktowanej, ewentualnie po potrąceniu kosztów dostawy, jeżeli zakontraktowano loco fabryka.

Kukurudza będzie przyjmowana do ubezpieczenia z wyłączeniem łodyg i liści t. j. tylko samo ziarno bez podwyższenia zaliczki.

(Przedruk nie będzie płacony). 1765

L. W. 33178/07. 1622 3 3

Ogłoszenie konkursu.

Z początkiem roku szkolnego 1907/1908 nadanych zostanie osiem miejsc funduszowych galicyjskich w c. i k. zakładach wojskowych wychowawczych i naukowych.

Warunki przyjęcia ogłasza się równocześnie w „Gazecie Lwowskiej" jakoteż za pośrednictwem zakładów naukowych wyższych, średnich i niższych.

Termin wnoszenia podań do Wydziału krajowego upływa z dniem **10 maja 1907.**

We Lwowie, dnia 4 kwietnia 1907.

Piotrowski.

Sirolina „Roche"

Bywa

w chorobach płucnych, nieżytach, silnym kaszlu, zołzach, influenzie

przez licznych profesorów i lekarzy co dzień zapisywana,

podnieca apetyt i sprawia, że przybywa ciała, usuwa kaszel, wydzieliny, sprawia, że poty nocne znikają.

Ponieważ są liche naśladownictwa, przeto prosimy żądać zawsze w oryginalnem opakowaniu „Roche".

Dostać można na zarządzenie lekarza w aptekach po 4 K za flaszkę.

F. Hoffmann-La Roche & Co.

Bazylea (Szwajcarya) 301 12 40

Herbatę z Rączką pije, Kto oszczędnie żyje.

1762 1 0

Wielkie przedsiębiorstwo akcyjne

poszukuje zastępców na Kraków i okolicę. Interesanci (katolicy dobrze sytuowani) zechcą się zgłaszać Szewska 22, I piętro, od godziny 2—3 po południu. 1831

Wyrobiony interes

do odstąpienia. **Podgórze,** Lwowska l. 48, sklep. 1822 1 2

Samochód

5 konny na 4 osoby do sprzedania za 1800 kor. Oglądać można u p. Schindlera, ul. Łazienna 6. 1826 1 3

Fabryka dachówek

w Pawlikowicach przy Wieliczce **do sprzedania.**

Wiadomość: **Śliwiński, Kossocice** poczta Podgórze. 1827 1 2

ADWOKAT

D. Maurycy Orliński w Radomyślu Wielkim szuka **kooypienta** zaraz. 1820 1 3

Okręgowy Urząd pośrednictwa pracy

w Krakowie — poleca:

1) poważnego w sile wieku administratora względnie kasyera dóbr,
2) zaufania godną kobietę do zarządu domu, do towarzystwa albo do chorego,
3) 3 panny do korespondencyi biurowej lub sklepowej,
4) 2 ekonomów z chlubnemi świadectwami, 1829 1 3
5) administratora kamienicy lub większej realności na Kraków,
6) 2 panny do dzieci lub do towarzystwa i
7) cukiernika wykształconego szczególnie w wyrobie herbatników.

Zgłoszenia ustne lub pisemne przyjmuje Okręg. Urząd pośrednictwa pracy w Krakowie, ul. Jabłonowskich l. 19.

PALARNIA KAWY



poleca częściowo i hurtownie wyborowe gatunki

Kawy palonej

najnowszym i najlepszym sposobem za pomocą „gorącego powietrza" po cenach najniższych.

M. JAWORNICKI.

203 71 0

Rower

do sprzedania. — Krowoderska 53, III piętro w podwórzu, drzwi na prawo. 1769

Adwokat

emer. radca sądowy, znajdzie wspólnika w osobie rzutkiego prawnika na prowincyi o zapewnionej licznej klienteli. Odpowiedź do tygodnia. Zgłoszenia przyjmuje Administracya „N. Reformy" dla „Doktora praw". 1835 1 8

Poszukuje się panny

ze znajomością języka niemieckiego i buchalteryi. Zajęcie każdodzienne od 1—2-ch godzin. Zgłoszenia składać piśmiennie u dozorcu domu, Batorego 25, róg Karmelickiej, Kraków. 1764 2 3

Poszukuję

praktykanta do składu artykułów technicznych.

Zgłoszenia pod **„Zdolny 222"** przyjmuje Adm. „N. Reformy". 1816 2 3

Największy Zakład pogrzebowy

Jana Wolnego.

Główny skład i fabr. trumien przy ul. św. Tomasza 4 (tuż przy placu Szczepańskim). Telefon Nr. 331.

Filia ul. Kopernika l. 6.

Zakład urządza pogrzeby dla wszystkich stanów i załatwia sam wszystkie formalności.

Również podejmuje się przewozu zwłok do wszystkich krajów Europy. Zakład posiada własne no we najwspanialsze karawany. Posiada własne katakumby, odstępuje miejsca pojjedyncze na wieczne czasy, lub przyjmuje zwłoki do tymczasowego przechowania za miernym czynszem miesięcznym. 78 27 0

Księgarnia G. Gebethnera i Spółki w Krakowie

poleca **nowe wydawnictwa** własne i komisowe:

	Koron
Berent Wacław **Próchno,** powieść współczesna. Wydanie 2-gie	5·20
Bojanowski Stefan. **Ogólne zasady sztucznego wylęgu i wychowu kurcząt**	1·—
Bolesławita. **Nad modrym Dunajem.** Nowela	1·20
Brzeziński Józef. **Szparagi i ich racyonalna hodowla.** Wydanie 2-gie przejrzane i powiększone	1·50
Corneille P. **Cyd.** Tragedya w pięciu aktach. Tłomaczył St. Wyspiański	3·—
Dąbrowski Tomasz ks. **Kazania o Męce Pańskiej na trzy posty.** Wydanie 4-te	2·40
Dubiecki Maryan. **Romuald Traugutt** i jego dyktatura podczas powstania styczniowego 1863—1864. Wydanie 2-gie powiększone. Z 3 ryc.	4·—
Gawalewiczówna Gustawa (Toporczanka). **Listki.** Urywki korespondencyi. Z przedmową Bol. Prusa	2·—
Gliński Kazimierz. **Królewska pieśń**	20·—
Goyski Maryan. **Sprawa zastawu ziemi dobrzyńskiej** przez Władysława Opolczyka i pierwsze lata sporu (1391—1399). Szkic hist.	2·50
Grabowski Tadeusz dr. **Eliza Orzeszkowa.** Szkic jubileuszowy	—·60
Halny A. **Duchy rewolucyi**	—·70
Jeske-Choiński Teodor. **Błyskawice,** powieść historyczna z czasów rewolucyi francuskiej	4·—
Konopacki Leszek. **Poezye**	2·—
Korzon Tadeusz. **Kim i czem był Kościuszko.** Opowiedział to krótko i jasno... Obrazki zaś objaśniające, druk i papier opłacił August Iwański	1·—
Koskowski Bolesław. **Niebezpieczeństwo niemieckie**	1·—
— **Polityka gminna:** Rozwój życia gminnego. Obszar terytoryalny gminy wiejskiej. Sprawy szkolne. Sprawy robotnicze. Polityka gruntowa. Kwestya mieszkaniowa. Podatki. Ochrona stanu średniego. Komunikacya. Przedsiębiorstwa. Stosunki zdrowotne. Zakłady kredytowe. Komisye socyalne	3·20
Krasiński Zygmunt. **Pisma.** Wydanie nowe zupełne. Ułożone, opatrzone wstępem i objaśnieniami przez Henr. Gallego 4 t. K 5·—. Na wel.	8·—
Lubecki Kazimierz. **Ilustrowane sonety rzymskie**	2·50
Maryan. **Z ostatnich dni.** Poezye	2·50
Maryański Modest. **Przewodnik polsko-angielski i słownik polsko-angielski** dla wychodźców polskich i przybyszów do Stanów Zjednoczonych i Kanady. Wydanie 2-gie. Karton	3·20
Miś Wincenty ks. **Czy małżeństwo jest nierozerwalne?**	—·80
Moszyński Jerzy. **Obrachujmy się**	1·—
— **Polityka narodowej demokracyi** na tle mowy kandydackiej pana Romana Dmowskiego	—·40
Muzeum polskie: Malarstwo. — Rzeźba. — Przemysł artyst. Wydawcy Feliks Kopera i Julian Pagaczewski. Rocznik I. Zeszyt VI—VIII po	2·—
Norkowska Marta. **Najnowsza kuchnia wytworna i gospodarska,** zawierająca 1249 przepisów gospodarskich, z uwzględnieniem kuchni jarskiej. Z ilustracyami. Wydanie powiększone K 4·60. Karton	5·20
Nusbaum Józef. **Wiadomości początkowe z biologii,** czyli nauki o istotach żyjących. Przeznaczone dla uczącej się młodzieży. Z 48 rysunkami w tekście. Wyd. 2-gie popr. i rozszerzone. K 1·60. Kart.	2·—
Orzeszkowa Eliza. **O rycerzu miłującym.** Opowieść. Dochód przeznaczony na Seminaryum polskie im. El. Orzeszkowej w Warszawie	—·60
Owidyusz Nason P. **Metamorfozy** (w wyborze). Według przekładu Brunona Kicińskiego i Jakóba Żebrowskiego. Wydał Bronisław Swiba	2·—
Przewodnik historyczny po Krakowie i okolicy. Z ilustracyami i planem miasta	—·50
Rady dla utrzymujących buhaje rozpłodowe. O buhajach gminnych. — O pożyczkach na buhaje gminne. W dodatku: Zbiór przepisów hodowlanych. Wydanie 2-gie poprawione i uzupełnione. (Wydawnictwo Macierzy Nr 60)	—·30
Rodziewiczówna Marya. **Szary proch,** powieść. Wydanie nowe	1·60
Rożańska Janina. **Na fujarce.** Poezye	—·50
Serkowski Józef dr. **Studya w sprawie przymusowego wychowania zaniedbanej młodzieży**	4·—
Śniegocki Antoni. **Drobne gospodarstwo wiejskie.** Poradnik dla młodszych gospodarzy i gospodyń. (Wydaw. Macierzy Nr 87)	1·20
Świeżawski Leon. **Polska komedya** w czterech działach	2·50
Szalay Walerya. **Spłacony dług.** Opowieść z roku 1831. Z 8 rycinami Wł. Witwickiego. (Bibl. Macierzy Nr 36)	1·20
Sztuka stosowana. Wydawnictwo Tow. „Polska sztuka stosowana" w Krakowie pod redakcyą Edwarda Trojanowskiego (Warszawa) i Jerzego Warchałowskiego (Kraków). Zeszyt VIII i IX	7·—
Zabojecka Marya. **Gromnice,** powieść	3·—
Żółtowski Adam. **O podstawach filozofii Hegla.** Część I. Zasady, metody i pierwsze ustępy logiki	2·70

Do nabycia we wszystkich księgarniach. 1547 3 3

Zdumienie wywołuje w kołach lekarzy i wśród publiczności

wynalazek amerykańskiej wody na włosy

LOWAKRYNY

Prawnie chroniona.

Odznaczona w Wiedniu i Brukseli w r. 1906: złotym medalem, krzyżem honorowym, dyplomem honorowym.

Lowakryna jest jedyną wodą do włosów, którą przeszło 2000 lekarzy poleciło i w prasie lekarskiej za dobrą uznało.



Lowakryna działa w ten sposób na cebulki włosów, że niezawodnie w ciągu 8 dni wywołuje porost włosów na głowie i brodzie. Znika łupież, strupy i wypadanie włosów po jednorazowem użyciu, za co się ręczy. Są na to dowody, że przeszło sto tysięcy łysych i gołowąsych osiągnęło przez lowakrynę wspaniały porost włosów na głowie i brodzie. Lowakryna sprawia, że włosy są gęste i długie. Lowakryna posiwiałym włosom przywraca powoli pierwotną barwę. — Cena wielkiej flaszki lowakryny, wystarczającej na kilka miesięcy, 5 K, 3 flaszek 12 K, 6 flaszek 20 K. — Do osiągnięcia pociągającej białej delikatnej i pięknej skóry na twarzy i rękach, jak i na całem ciele, wolnej od wszelkich nieczystości, jak trądziki, piegi, liszaje i t. d. używać tylko następujących, zupełnie nieszkodliwych, dotąd niezrównanych przetworów lowakryny: mydła lowakrynowego, w kawałkach po 1 K. 3 kawałki K 2·50, kremu lowakrynowego w słoikach po 3 i 5 K, toaletowej wody lowakrynowej we flaszkach po 3 K i 5 K, pudru lowakrynowego (białego, różowego, kremowego) w pudełkach po 3 K i 5 K i t. d. Wysyła za zaliczką lub po otrzymaniu należytości główny skład

M. FEITH Nachf., Wiedeń, VI, Mariahilferstrasse Nr 45.

Składy w Krakowie: J. Hanak i Spółka, drogueryа, ul. Szewska 5; Reim i Spółka, pod czarnym psem. 1771

Nadto dostać można w wielu drogueryach, perfumeryach i aptekach państwa.

Gasteinskie cukierki limbowe nadzwyczaj skuteczne w — **Gasteinskie olejek z szpilek świerk.** do wziewania w

nieżytach przewodów oddechowych

w torebkach po 60 hal. — we flaszkach po 1 kor.

Gasteinski zapach leśny

o bardzo miłej woni leśnej i działaniu wzmacniającem, powietrze czyszczącem.

Flaszka 2 kor. Rozpylacz 40 h.

Dostać można: w Krakowie, w aptece Konst. Wiszniewskiego, w handlu Reima i Spółki, hurtownie w drogueryi Zopotha i Spółki. 1747 3 10

ŻEGIESTÓW

w Galicyi nad Popradem. Poczta, telegraf i kolej w miejscu.

Najsilniejsza szczawa żelazista: — kąpiele mineralne — gazowo-wodne borowinowe, hydropatyczne i rzeczne w Popradzie. W bieżącym roku zaprowadzono **kanalizacyę, wodociągi i elektryczne oświetlenie.** Przerobiono łazienki, — dobudowano 2 wille o 125 pokojach. **Okolica należy do najwspanialszych na Podkarpaciu.** Lekarz zdrojowy: Dr Tymoteusz Piotrowski. Woda żegiestowska do nabycia we większych składach, oraz w zakładzie (40 flaszek 15 K.) Trzy sezony: I. od 20 maja do 30 czerwca; II. od 30 czerwca do 1 września; III. od 1 września do 30 września. W sezonie pierwszym i trzecim ceny kąpieli, oraz mieszkań o 30% niższe. 1497 7 40

Ulubiony Bay-Rum

firmy Bergmann et Co., Drezno i Djeczyn n. L.

okazuje się niezrównanym przeciw łupieżowi, jakoteż przeciw przedwczesnemu siwieniu i wypadaniu włosów. wpływa korzystnie na porost włosów i jest nadzwyczaj wzmacniającym środkiem do nacierania przeciw bolom reumatycznym i t. d.

Na składzie we flaszkach po **2** K i **4** K we wszystkich aptekach, drogeryach, perfumeryach i zakładach fryzyerskich. 1093 4 20

Nowości sezonowe

Modele kapeluszy, kapelusze sportowe, bluzy jedwabne, koronkowe, batystowe, zephir, halki jedwabne i letnie, spodniczki białe, materye jedwabne, koronki, aplikacye, wstążki, kwiaty, pióra, boa, paski, żaboty, krawaty, parasolki

polecają najtaniej

Zimler i Spółka

LINIA A-B.

1555 6 10

Fabryka lakierów

L. BARANOWSKIEGO

w Krakowie, ul. Wolska l. 22.

Wyrabia lakiery podłogowe w 6-ciu odcieniach, kopalowe wewnętrzne i zewnętrzne, damasowe, czarne na żelazo, emaliowe w różnych kolorach na drzewo, kamień i metale, oraz specyalne na rury gorące, wanny i piece, brunoliny, sykatywy, farby pokostowe w różnych kolorach, masę francuską na podłogi i farby drukarskie; utrzymuje na składzie farby suche, pokost i terpentynę. Do nabycia w handlach utrzymujących farby i lakiery, tak w Krakowie, jak i na prowincyi. 1186 10 10

Pierwsze austr.-śląskie

Kąpiele mułowe Ustroń

w Beskidach (470 m. nad pow. morza).

Stacya półn. kolei cesarza Ferdynanda. Urząd pocztowy i telegraficzny w Zakładzie kąpielowym. Zakład świeżo podług nowoczesnych wymagań urządzony do kąpieli mułowych z własnych pokładów mułowych (analizowanych przez radcę dworu prof. Dra Ludwiga w Wiedniu), jako też do kąpieli **fango, do kąpieli z kwasem węglowym, elektrycznych kąpieli igliwiowych w wannach, solankowych, stalowych, siarkowych i w wannach. Natryski wodą, płukania gorącą wodą i mięsienie.** — W połączeniu **kąpiele tuszowe i rzeczne. — Co dzień świeża żętyca.**

Piękne, jasne, odpowiednio do wymagań urządzone pokoje w domu Zakładu oraz w hotelach, a także całe mieszkania u osób prywatnych po niskich cenach. Taksy kąpielowej nie opłaca się wcale.

Sezon od 25 maja do końca września.

Lekarz kierujący: **Dr Adolf Bernhang, lekarz chorób kobiecych.** Zalecane: **w chorobach kobiecych, reumatyzmie mięśni i stawów, porażeniach, ischias, wysiękach, gośćcu, osłabieniu nerwowem i t. d.**

Wiele osób odzyskało już tutaj zdrowie.

Szczegółowe prospekty wysyła za darmo opłacone

1787 1 6 **Dyrekcya Zarządu.**

„ARS"

SALON sprzedaży rzeźb i obrazów artystów polskich, otwarty codziennie **w dni powszednie** od 10 do 1 zrana i od 2 do 4 po południu.

Ulica Bracka 5. Na parterze.

1657 48 0

Podziękowanie.

Wielmożnemu Panu **Henrykowi Gottliebowi,** nauczycielowi rachunkowości państwowej, kasowej, buchalteryi pojed. i podwójnej, zamieszkałemu w Krakowie, przy ul. Dietlowskiej l. 68, składamy serdeczne podziękowanie za sumienne przygotowanie nas do egzaminu z rachunkowości państwowej, kupieckiej i ogólnej, który w c. k. Namiestnictwie we Lwowie zdaliśmy z bardzo dobrym postępem.

Stefania Oczkowska, Eugenia Brykówna, Marya Szwelówna, Olga Rogalska, Klotylda v. Turman, Walerya Surówna, Florentyn Plinkiewicz, Roman Heski, M. Dobranowski, Jul. Dalkiewicz, Emil Richter. 1815 1 2

Kilka panien

w młodym wieku znajdzie natychmiast stałe zatrudnienie w zakładzie zegarmistrzowskim **Kazimierza Zdechlikiewicza, Kraków,** Sławkowska 24. 1744 1 3



NOWOŚĆ!

Samozapalniczki

„JANUS"

niezbędne dla palących polecają najtaniej

Reim i Sp., Kraków.

1756 2 3

Wisła

Śląsk austr. w górach Beskidach,

willa Dziechcinka

pensyonat Heleny Wiśniewskiej

położony na wzgórzu w pobliżu lasu. Pokoje z utrzymaniem od 2½ złr. dziennie. 1561 6 10

Prawdziwy miód pszczelny lipcowy

deserowy, patokę, wysyła w 5-kg. blaszankach szczelnie zamkniętych, po **6 koron z opłatą poczty** i blaszanki. — **Miód pitny** zaś w szklanych oplatanych gąsiorkach za 5 kg. po **5 kor. 60 h również z opłatą poczty.** Na żądanie w beczkach koleją **Zarząd dóbr ziemskich i pasiek Zygmunta Łityńskiego** w Siemikowcach, **poczta Siemikowce.** 1775 3 25

Znane z dobroci

Kawy angielskie

po przystępnych cenach wysyła handel towarów kolonialnych pod firmą

Wojciech Olszowski w Krakowie, 1537 6 0

Mały Rynek, róg ulicy Szpitalnej.

Poleca się

MAGAZYN MÓD

kapeluszy damskich w wielkim wyborze

Jadwiga Pollerowa

Kraków, ulica Grodzka, l. 3, I. piętro, dom W. Sobolewskiego. 1029 16 24

Budzik



Z 1 dzwonkiem	Złr.	1·20
Z 2 dzwonkami	„	1·50
Świecący w nocy	„	1·60
Wyrób I.	„	2·—
Kolejowy W.	„	2·50
Z przyrządem muzycznym	„	4·25

3-letnie pism. poręczenie. Za niestosowny zwrot pieniędzy.

Wysyłka za zaliczką.

MAX BÖHNEL

zegarmistrz,

Wiedeń, IV., Margarethenstr. 27.

Telefon 3523.

Zażądać mego cennika z 2000 odbitek za darmo, opłaconego. 136 27 0

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10.

Rządca drukarni L. K. Górski.